

Nakaz jedności i zgody.

I oto prochy doczesne Człowieka, którego imię nierozdzielnie złączone jest z imieniem Polski Niepodległej — Budowniczego Państwa, którego wzniesienie od fundamentów do wierzchołków poświęcił swe niespokojne, a tak pracowite życie. — Wódza Armii, która tworzyła od najmniejszych, najniepozorniejszych komórek, do jednej z pierwszych i najlepszych całego świata i którą prowadził od zwycięstwa do zwycięstwa od triumfu do triumfu. — Meza Stanu, który zadziwił świat cały swym śmiałością nadzwyczajnymi dyplomatycznymi. — Apostola Pokoju, który gotując się do wojny myślał zawsze o zapewnieniu swemu Narodowi trwałego pokoju. — Meza niezłomnego hartu i woli nieugiętej. — Człowieka, który sercem walczył z rozpromienionym ogniem entuzjazmu — Żołnierza, który schował szablę dopiero po ostatecznym zwycięstwie nad wielkimi wrogami Polski. — Dyplomaty, którego nie obchodziły konstatacje międzynarodowe, a wyłącznie dobro własnego kraju, własnej Ojczyzny. — Oto prochy tego Wielkiego Samotnika, który walczył o przetrwanie polskiego państwa, który pochodził z nowej stolicy Polski do dawnej królów polskich siedziby, aby tam w dostojnych wawelskich murach świadczył potomnym, iż Polska skrzętnie swe pęta niewoli dzięki wierze w własne siły, głoszonej przez Józefa Piłsudskiego w czasach, kiedy gesty mroki zalegały ziemię polską, a zwątpienie w odrodzenie Ojczyzny zakradało się coraz głębiej w dusze Polaków. I aby świadczyć, że nie na zawołanie pomocy zewnętrznej opierał się, lecz we własnym narodzie — narodzie rycerskim i walecznym, który nigdy nie żałował krwi w Ojczyźnie, który nigdy nie żałował jednego słuchał wodza i pod jednym krokiem sztafetu — szukać należy tych „ziszczalnych wartości” narodowe, który jeden człowiek na miarę największą wykrzesać z Narodu jest zdolny. Takim człowiekiem był Zgasty Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, wielki organizator i rzeźbiarz polskiej rzeczywistości, wódz zwycięski, rozszerzający granice Państwa i umacniający mocarstwowe stanowisko Polski w Europie.

Z odejściem w zaświaty Józefa Piłsudskiego zamknął się jeden z najważniejszych okresów historii polskiej. Z tej chwili w podziemia wawelskie na zasłony spoczynek Pierwszego Marszałka Polski, którego niesłychanej, nerwej i nieustępliwej poświęceniu bezgranicznemu i żołnierskim cnotom zawdzięczamy iż z niewolników staliśmy się wolnymi, obywatelami Wolnej Ojczyzny. Rozpoczął się nowy okres naszych dziejów.

Jakiż on będzie? — oto pytanie, które nasze serca wszystkich. Pytanie, na które nikt z nas nie wie, jak Opatrzność pokieruje przyszłymi losami naszego kraju. Nikt nie wie, jak potoczą się nasze życie państwowe, gdy nie strczy ręki Teo, który cały ciężar odpowiedzialności wziął na swe barki i który wolał za wszystkich do ostatniej chwili chwili swego doczesnego żywota.

Jedno atoli wiemy: że Polska, dzieło wielkich przodków, dzieło podziemia filarów, jest nieśmiertelna, że nie trać takiej siły, takiej potęgi, takiej mocy, która mogła naruszyć nasze granice lub grozić całoci i wielkości Rzeczypospolitej.

Musimy jednak wszystkie wteż sily, w jednym kierunku całą skupić uwagę, aby w przyszłości nie urosło nic z tego, co krew i ofiarami niezmiernie zbudowali najlepsi synowie Ojczyzny. Nikomu z Polaków nie wolno niweczyć dzieła największego pośród pięknych — nikomu nie wolno osłabiać wiary w Rzeczypospolitą nie wolno naruszać fundamentów państwowości, pochylać gmaczu najkosztowniejszego, najcenniejszego — nikomu nie wolno osłabiać wiary w Polskę!

Sklóćmy wewnętrznie, także często sprzecznymi się ze sobą o rzeczy dawno minione, obrażając się gdy nie usłyszysz wola zostaje spełniona, wiecznie nie

Czy gen. Rydz-Smigły obejmie stanowisko ministra spr. wojsk.?

„WIELKA PIĄTKA.”

Londyn, 22.5. „Times” pod tytułem: „Wielka piątka” wyraża przekonanie, że dalsze prace nad zrealizowaniem dzieła Marszałka będą kontynuowane jego pięciu najbliższych współpracowników: General Rydz-Smigły, generał Sosnkowski, premier Sławek b. premier Prystor i mł. Beck.

Warszawa, 22.5. — Uroczystości żałobne zakończono, większość delegacji obcych rozjechała się do swych krajów i zainteresowanie ogólne zwraca się ku sytuacji politycznej, jaka wymaga rozwiązania.

Sprawa ordynacji wyborczej posuwa się nadal według planów twórców konstytucji z 23 marca. Projekt pierwotny, bez większych zmian, znajdzie się na porządku dziennym sesji sejmowej, która rozpoczyna się w połowie tygodnia.

Podobno stanowisko ministra spraw wojskowych miałby objąć generał inspektor armii gen. Rydz-Smigły, który w ten sposób połączyłby, na podobieństwo Marszałka, w swym ręku oba najwyższe stanowiska w armii.

OSTATNIE DYREKTYWY MARSZAŁKA.

Warszawa, 22.5. Marszałek, jak słychać, wyraził cały szereg życzeń w sprawie polityki wewnętrznej, nie wyrażając nawet spraw personalnych wobec P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zyczenia Marszałka w sprawie armii zna już dokładnie jego najbliższy współpracownik z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i M. S. Wojsk W wykonaniu tych życzeń Prezydent R.P. natychmiast po zamknięciu oczu Marszałka powołał gen. Rydz-Smigłego na generalnego inspektora sił zbrojnych. — Powołanie gen. Kasprzyckiego na stanowisko kierownika M. S. Wojsk. tłumaczone jest faktem, że gen. Kasprzycki, będąc pierwszym zastępcą ministra spraw wojskowych, znał wydane ostatnio przez Marszałka zlecenia.

zadowoleni z czegoś i kogoś — oto nasze wady, które trawia organizm Rzeczypospolitej.

A tak zawsze trwać nie może. Musimy nareszcie znaleźć wspólny język, musimy znaleźć drogę, która powiedzie nas do szczerzego porozumienia. Musimy nareszcie zrozumieć, że straszną krzywdę wyrządzamy Polsce i sobie, prowadząc bezkresną walkę braterską wtedy, gdy tylu wrogów udających przyjaciół ocalała nasza Ojczyzna.

Nie tedy droga! — oto hasło o to wolanie, które rozbrzmieć powinno tak głośno, tak potężnie, że zagłuszy wszystkie inne nawoływania, nawoływania ludzi złej woli, ludzi przewrotnych do wal ki z wszystkimi z wszystkimi.

Na progu nowego okresu dziełowego, to jedno powyższe postanowienie: żyć i pracować dla dobra Polski, — odczuć kres nienawiści braterskiej i pamiętać o starym, wypróbowanym przysłowiu polskim: „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje!”

Naród o tysiącletniej tradycji, naród, którego historia opromieniona jest blaskiem i chwałą, ale której karty mówią także o zawinionym przez siebie i naszym upadku i mrocznej niewoli, nie po to powstał z letargu, aby nawiązać do epoki „liberum veto”, i do okresu waś ni stanowych i rządowych, lecz po to, aby, przestrogi historii mając na uwadze, nie powtarzać błędów, które w przeszłości tak bardzo zaważyły na losach państwa i które kosztowały nas utratę najdroższego klejnotu, Wolności Ojczyzny.

Czas najwyższy skończyć i kopaniem dzielących naród przepaści. Musi zniknąć w Polsce szczytny podział na partje i partyjki, a powstać jest na wielką, potężną partję, partję polską.

Powołajmy do życia zwarty obóz ludzi dobrej woli, ludzi ponad wszystko miłujących „Te, która nigdy nie zginęła i nigdy nie zginie!”

Co się tyczy polityki zagranicznej, to wiadomym jest również, że w piątek, na dwa dni przed zgonem Marszałek wezwał do siebie ministra spraw zagr. Becka w czaisie rautu, jaki odbywał się w sądach państwa Becków na cześć ministra Laval'a, po

wydanym dla gościa francuskiego obiedzie. Można przypuszczać, że w toku rozmowy, która miała charakter nadzwyczaj serdeczny Marszałek udzielił ministrowi Beckowi dyrektyw w sprawach polityki zagranicznej.

Przewrót komunistyczny w Portugalii? Karabiny maszynowe na ulicach Lizbony

Wojsko i policja w ostrym pogotowiu.

Londyn, 22.5. Z Lizbony otrzymano w ciągu nocy alarmujące wiadomości o groźnym tam przewrocie komunistycznym. W rozmaitych punktach miasta

stoi w pogotowiu policja i wojsko z ustawionymi karabinami maszynowymi. Gabinet portugalski obradował całą noc w jednym z baraków wojskowych. Dokonano licznych aresztowań. Rząd przypuszcza, że zapobiegł rozruchom.

Lizbona, 21.5 W związku z pogłoskami o zamiarach wywołania rozruchów, przez elementy skrajnej lewicy odbyło się wieczorem posiedzenie rady ministrów, po zakończeniu którego ogłoszono ostateczne pogotowie oddziałów policji gwardii republikańskiej i marynarki. W kraju panuje całkowity spokój.

Samolot z motorkiem motocyklowym.



Znany lotnik szybowcowy Austriak Kronfeld przeleciał z Londynu do Paryża przy pomocy 5 konnego silnika motocyklowego zużywając na przebieg benzyny za 7 złotych.

Ulgi w spłacie zaległości w samostajnych daninach komunalnych.

WARSZAWA, 22.5. (PAT) — W „Dzienniku Ustaw R. P.” nr. 36 opublikowane zostało pod poz. 259 rozporządzenie ministra spraw wewn. z dnia 8 maja r. w wydane w porozumieniu z ministrem skarbu w sprawie ulgowej spłaty zaległości w samostajnych daninach komunalnych. Rozporządzenie to, wydane na podstawie ustawy o spłacie zaległości podatkowych i oparte na analogicznych zasadach, co rozporządzenie o ulgach w spłacie zaległości w podatkach państwa — zostało już przez nas przed pewnym czasem obszernie omówione.

Dolar 5.40

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.45, w placeniu 5.40 dolar złoty w żądaniu 9.30, w placeniu 9.25, funt angielski w żądaniu 26.50, w placeniu 26.25 rubel złoty w żądaniu 4.85, w placeniu 4.80, marka w żądaniu 4.36 w placeniu 4.35, za 100 fr. francuskich 35.00, w placeniu 34.90, Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.28, i 5.27. Funty angielskie 25.85.

Chłopi mordują sowieckich urzędników Zemsta za oskarżenie o defraudację pieniędzy.

Moskwa, 22.5. Źródła sowieckie coraz częściej donoszą o aktach terroru chłopów przeciw prosowieckim elementom na wsi, dokonywanych z reguły w bardzo okrutnej formie.

W okolicach Miłusinska (Syberja) trzech zabójców z prezesem miejscowego kolektynu na czele zamordowało korespondenta gazety węgelskiej miażdżąc mu czaszkę kamieniami. Miała to być zemsta za oskarżenie prezesa kolektynu o defraudację pieniędzy.

Baldwin premierem Anglii. Bliska REKONSTRUKCJA GABINETU.

Londyn, 22.5. Wczoraj audjencja u króla, następująca po audjencji, udzielonych w czwartek, piątek i sobotę Macdonaldowi, Thomasowi i Edenowi, utwierdza dzisiaj prasę angielską w przekonaniu, że rekonstrukcja gabinetu jest bardzo bliska.

Jako jej datę gazety wymieniają okres przerwy parlamentarnej spowodowanej świętami. Dzienniki są już dzisiaj zgodne co do tego, że Baldwin obejmie premierostwo, że Macdonald pozostanie w gabinecie na miejscu Baldwina.

W CIĄGU LATA kilka milionów turystów przybędzie do Krakowa.

Kraków, 22.5. Wobec masowych zgłoszeń od organizacji i grup, które zamierzają urządzić wycieczki do Krakowa, celem oddania hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego, zachodzi konieczność ujęcia tego masowego ruchu

Wczoraj otrzymano wiadomość z Czechosłowacji i z Niemiec o organizowaniu grup, składających się z Polaków, za niezapłaconych w tych krajach. Ma być opracowany program wycieczek, uzgodniona kolejność przyjazdu i wyjazdu, jak również zorganizowana obsługa turystyczna na miejscu.

Dodać należy, że spodziewane jest zwiększenie Wawelu zarówno przez grupy krajowe, jak i zagraniczne.

Jak obliczają koła fachowe, spodziewać się należy przyjazdu w ciągu lata do Krakowa kilku milionów turystów.

Sesja nadzwyczajna Sejmu w końcu maja. Dalsze prace nad ordynacją wyborczą.

WARSZAWA, 22.5. (tel. wł.) — Po przerwie, wywołanej przez zgon s. p. Marszałka Piłsudskiego: 1 uroczystości pogrzebowe, prace nad nowymi ordynacjami wyborczymi do Sejmu i Senatu maja być wznowione dziś o godzinie 10 rano w Sejmie.

Prace te, jak wiadomo, prowadzi połączona grupa konstytucyjna: sejmowa i senacka klub BB., pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu pos. Cara. Odroczenie było one na krótkim posiedzeniu połączonych grup we wtorek zeszłego tygodnia. Praca, przerwana przed

tygodniem, będzie kontynuowana od tego samego momentu, na jakim ją przerwano. W związku z tem zdaje się być rzeczą trudną do zrealizowania rozpoczęcie nadzwyczajnej sesji parlamentarnej, mającej się zająć uchwaleniem ordynacji wyborczych jeszcze w bieżącym tygodniu. Wymieniana data 21 b.m., jako termin rozpoczęcia sesji, jak się zdaje, ulegnie odroczeniu.

Jak słychać, sesja nadzwyczajna rozpocznie się ma z początkiem przyszłego tygodnia.

Rząd premiera Sławka pozostaje.

P. Prezydent Rzplitej nie przyjął dymisji gabinetu.

Podjęcie dalszych prac i obowiązków.

Oświadczenie premiera Sławka.

WARSZAWA, 22.5. — Odybło się w przedmiejscu rady ministrów pod przewodnictwem pana premiera W. Sławka posiedzenie rady gabinetowej. Po posiedzeniu pan premier udał się na Zamek, gdzie był przyjęty przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po powrocie z Zamku pan premier oświadczył, co następuje:

„Twarda rzeczywistość zmusza nas, po oddaniu hołdu prochom Marszałka Piłsudskiego, powrócić do pracy codziennej, jakiej wymaga od nas życie.

Zgon Marszałka Piłsudskiego — tego wielkiego autorytetu, który dawał rządowi siłę, a społeczeństwu poczucie spójności na zewnątrz oparte — stworzył nowy stan rzeczy w państwie.

Uważam, że w tej sytuacji pan Prezydent Rzeczypospolitej winien mieć nie skrepowaną żadnymi względami możliwość powzięcia decyzji co do osób, którym chciałby powierzyć ster rządu.

W tej myśli, po odbytej naradzie ze swojsztkimi ministrami, oddałem do dyspozycji pana Prezydenta cały gabinet.

Pan Prezydent uznał za wskazane obecny gabinet utrzymać nadal. Podporządkowując się woli pana Prezydenta i w oparciu o jego zaufanie, rząd podejmuje dalszą pracę i swój obowiązek spełnia.

Wierzę, że głęboki wstrząs, który

widziałem w dniach ostatnich na twarzach i we wmyślonych w siebie oczach ogółu — zespolił jego myśli dookoła spraw państwa.

Jestem przekonany, że to zespolenie znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich i że dzięki temu pozostawiam nam w spuściznę przez Marszałka

Piłsudskiego siłę i powagę państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmacniać.

Hołd narodów Wodzowi Polski.

Uczczenie pamięci Marszałka Piłsudskiego przez Zgromadzenie Ligi Narodów.

Uroczyste deklaracje przedstawicieli państw.

Genewa, 22.5. — Nadzwyczajna sesja Zgromadzenia Ligi Narodów, która rozpoczęła swą pracę UCZCIEŁA UROCZYŚCIE PAMIĘĆ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Zgromadzenie otworzył urzędujący prezes Rady Ligi Narodów, komisarz spraw zagranicznych ZSRR p. Litwinow, który wygłosił następujące przemówienie:

PRZEMÓWIENIE LITWINOWA.

Otwieram nadzwyczajną sesję zgromadzenia Ligi Narodów pod znakiem żałoby. Państwo, sąsiadujące z moim krajem straciło męża, którego potężna osobowość znacząco jest nierozdzielnie z historią wskrzeszenia Polski i rozwoju jej życia publicznego od chwili odzyskania bytu niepodległego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe swoje życie sprawie odrodzenia Polski i ponosił dla tej sprawy największe ofiary. Zastanawiam się, jak wielką rolę odegrał w tym życiu i w tym państwie. Od początku nowego bytu Polski aż do swego zgonu kierował marszałek Piłsudski losami swego kraju, który skonsolidował. Dzięki jego wysiłkom Polska znajduje w rodzinie narodów należne jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem.

Uroczystości żałobne ostatnich dni wyrażają w jakiej mierze marszałek Piłsudski był miłowany przez naród, któremu pomógł do wyzwolenia się spod obcego jarzma i który znalazł w nim wodza i budowniczego. Nie zapominam, że Polska pod rządami marszałka Piłsudskiego podpisała z rządem, który reprezentuje pakt o nieagresji, stanowiący jeden z kamieni węzłowych pokoju i bezpieczeństwa, jakie usiłuje pragniemy utwierdzić w obecnym dla Europy krytycznym okresie. Składając szczerzy hołd pamięci tego wielkiego męża stanu, podziwiamy żalobę narodu polskiego. Zgromadzenie Ligi Narodów zechce niezawodnie poprosić delegację polską, aby zaskutkowało rządy i narodowi polskiemu wyraził nasze głębokiego współczucia.

Na wiosnę przewodniczącego zgromadzenie uczciło pamięć marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

HOŁD W IMIENIU FRANCJI.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Francji Masiński, który przyrzekał się do swego przewodniczącego, oświadczył: „pierwszy nacelnik państwa polskiego, pierwszy marszałek Polski, Józef Piłsudski, wielki człowiek, którego zabrakło śmierci, był wspaniałym ucieleśnieniem patriotyzmu narodu polskiego, symbolem jego wiary, jego idealizmu i jego uzasadnionej dumy. „Wskrzesiłeś w nas wiarę w nasze własne siły” — powiedział wczoraj prezydent Rzeczypospolitej w ostatnich słowach pożegnania dla Zmarłego.

Wyprowadziwszy Polskę z próbu, gdzie kombinacje polityczne były i nazawse potrzebne, oddał Piłsudski całe swe życie ojczyźnie. Wzmacniał za to Polska całą odą siłą lemu. Sam się parom serc i dusz całego narodu, który dziś oświadcza jego śmierć. Delegując na uroczystości pogrzebowe swego ministra spraw zagranicznych i sławnego, ciężko obojętnego bohatera wielkiej wojny, Francja dała wymowny wyraz uczuciu sympatii dla sprzymierzonego z nią kraju. Uważałem za swój obowiązek wyrazić raz jeszcze uczucia swe również w tem gronie.”

W IMIENIU ANGLII.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii, minister Eden oświadczył: „Pragnę wyrazić głębokie współczucie, jakie odczuwa w tej ciężkiej chwili naród angielski dla narodu polskiego. Marszałek Józef Piłsudski był wielkim mężem stanu, bohaterem narodowym, postacią legendarną. Cechowało go męstwo i niezłomność. Wpłynęło na historię Polski i decydująco. Z dumą będę wspominał niedawne chwile, kiedy było mi danem rozprawić z nim w ostatnich chwilach jego życia. Wskazywała Polska tracił w Marszałku Piłsudskim swego największego człowieka. Od dziś hołd jego pamięci, zanawiamy naród polski o sympatii mego kraju.”

W IMIENIU WŁOCH.

Przedstawiciel Włoch, baron Alfieri wyraził w imieniu narodu włoskiego i rządu fascystowskiego najczulszy hołd dla pamięci marszałka Piłsudskiego i zaweniła wielki i zaprzeczający naród polski o oświadczenie wspaniałego narodu włoskiego. „Z wielką radością przyłączam się do prośby wielkiego żołnierza i wielkiego męża stanu. Ale dzieło jego pozostało i trwać będzie wiecznie. Wskrzeszenie państwa ojczyzny, utrzymywanie Marszałka w służbie całego swego ryckiego narodu.

Swymi talentami, niezachwianą wiarą w przyszłość swego narodu, swym realizmem

i swą niezwykłą energią oparł marszałek Piłsudski państwo polskie na silnych podstawach, które są najlepszą gwarancją pomyślności całego narodu. Naród włoski, który otacza najwyższą cześć bohaterów i męczenników swego riorożminto, jest w stanie lepiej, niż inne narody ocenić wielkość bohaterstwa twojej nowej Polski.

W IMIENIU HISZPANII.

Przedstawiciel Hiszpanii Madariaga przyrzekał się imieniem Hiszpanii do żałoby, która okryła Polskę, stwierdzając, że marszałek Piłsudski był dwukrotnie ojcem ojczyzny: odbudował ją, poświęcając jej swe życie, podczas wojny, odnowił ją, poświęcając jej swe życie, w czasie pokoju.

„Pisałem kiedyś o Polsce — mówił p. Madariaga — jako o sercu Europy, jako o sercu często łamanym. Jestem przekonany, że w ognisku, które stopiło Polskę w jedną drgającą ciałem całość, ogień trawiający płomienną duszę Zmarłego Marszałka był jednym z najbardziej twórczych i płodnych Hiszpania chyli czoło przed Wielkim Zmarłym, przesyłając Polsce hołd i wyrazy głębokiego współczucia.”

W IMIENIU WĘGIER.

De Velise, przedstawiciel Węgier, przyrzekał się całym sercem do słów przewodniczącego, oświadczył, że Węgry, związane z Polską weźmiami wielkiej przyjaźni, odczuwają boleśnię stratę spowodowaną śmiercią Pierwszego Marszałka wojny Polski. Naród węgierski współczuje głęboko z narodem polskim, składa szczerzy hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, wielkiego męża i wielkiego przyjaciela Węgier.

W IMIENIU PORTUGALJI.

Przedstawiciel Portugalii Vasconcellos oświadczył, iż marszałek Piłsudski we wskrzeszeniu i odbudowaniu Polski przekroczył tak dalece ramy indywidualnego czynu patriotycznego, że szlachetna postać Marszałka stała się nie tylko wielką postacią historii Polski, ale także współczesnej historii świata.

Przyrzekał się następnie do żałoby narodu polskiego, Vasconcellos oświadczył: „Kilka lat temu miałem zaszczyt gościć Marszałka, który w pogodnym klimacie naszych posiadłości pielęgnował swe zdrowie, nadawłone heroiczną pracą dla Polski. Pozostawił u nas wspomnienie swej potężnej osobowości, jako żołnierza i męża stanu. Raz w życiu było mi danem, w moim charakterze przewodniczącego jednej z komisji Ligi Narodów, być przyjętym przez marszałka Piłsudskiego, który wykazał wielkie zainteresowanie dla pracy tej komisji. Z rozmowy z tym człowiekiem o surowym wyglądzie, ale o wielkim sercu, wyniosłem wrażenie tak wielkiego autorytetu osobistego, tak głębokiego myślenia i takiej dobroci serca, że rozmowa zostanie dla mnie niezapomnianym przeżyciem.

W IMIENIU ARGENTYNY.

Przedstawiciel Argentyny Castillo, przyrzekał się do słów współczucia, wypowiedzianych przez przewodniczącego żałoby, która okryła Polskę oraz hołdu, złożonego pamięci Marszałka, którego zgon tak głęboko i boleśnie odczuł został przez naród polski stwierdza, że kraj jego rozumie rozmiar żałoby i wielkości straty, jaką poniosła Polska przez śmierć swego wielkiego Wodza, który jest symbolem odbudowanej Polski, jako państwa wolnego i niepodległego.

„Wyrażam — oświadczył p. Castillo — w imieniu mego rządu narodowi polskiemu w osobie jego przedstawiciela głębokie współczucie rządu i narodu argentyńskiego.”

W IMIENIU TURCJI.

Przedstawiciel Turcji minister Tewfik Avas przyrzekał się całym sercem do hołdu, złożonego Marszałkowi Piłsudskiemu, przypominając, że naród turecki w ciągu swych dzieł nigdy nie uznał rozbiórów Polski. To też zgon Marszałka Piłsudskiego, twórcy wskrzeszonej Polski stał się dla narodu tureckiego przyczyną głębokiego bólu. Republika turecka przyrzekał się całym sercem do żałoby, jaka okryła Polskę ze zgonem jednej z najszlachetniejszych postaci w dziejach Polski.

W IMIENIU FINLANDJI.

Przedstawiciel Finlandii Holsti stwierdza, że minister spraw zagranicznych Finlandii został wysłany w specjalnej misji na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego, co jest dowodem głębokiego współczucia, jakie żywi Finlandia w stosunku do Polski.

„Imieniem mego delegacji — mówił p. Holsti — raz jeszcze stwierdzam, jak dalece

W IMIENIU MAŁEJ ENTENTY.

Przedstawiciel Rumunii p. Antoniadę przyrzekał się do uczuć wyrażonych na Zgromadzeniu, stwierdzając, że mówi zarówno w imieniu rządu i całego narodu rumuńskiego, który dzieli w wielkiej mierze smutek narodu polskiego, jak też i w imieniu sprzymierzonych rządów Małej Ententy. Szlachetna postać Marszałka Piłsudskiego będzie dla przyszłych pokoleń przykładem tego, co zdziałać może patriotyzm wielkiego serca, sprzymierzony z umiłowaniem dobra.

„Chylimy czoła przed pamięcią tego bohatera, tego, wielkiego wodza i męża stanu i zapewniamy sprzymierzoną i zaprzyjaźnioną Polskę o naszym wielkim współczuciu.”

W IMIENIU ŁOTWY.

Przedstawiciel Łotwy p. Feldmanis stwierdza, że rząd i naród łotewski podziwiają żalobę, która okryła naród Polski spowodowaną największego wodza Polski.

„Imię Marszałka Piłsudskiego znane jest w całej Łotwie nie tylko spowodu olbrzymiej roli, jaką ten wielki mąż odegrał w swym kraju, ale również dzięki wielkiej sympatji, jaką marszałek Piłsudski żywił w stosunku do Łotwy, a zwłaszcza dzięki bohaterstwu pomocy, jaką udzielił mojemu krajowi w trudnej dla nas chwili dziejowej. Rząd i naród łotewski zachowają imię Marszałka Piłsudskiego nazawsze we wdzięcznej pamięci.”

ODPOWIEDZ PRZEDSTAWICIELA POLSKI.

Jako ostatni mówca zabrał głos przedstawiciel Polski min. Komarnicki, który wygłosił następujące przemówienie:

„Dwa dni zaledwie upłynęły od chwili, gdy wszystkie państwa złożyły hołd w sposób tak godny i serdeczny pamięci Marszałka Piłsudskiego. Obecnie zgromadzenie Ligi Narodów w sposób tak wzruszający przyrzeka się do wielkiej żałoby narodu polskiego. W imieniu rządu mego składam moje najserdeczniejsze podziękowanie zgromadzeniu Ligi, a w szczególności delegacji, które dały wyraz swym uczuciom.

Naród polski jest głęboko wzruszony hołdem, jaki złożył świat cywilizowany Temu, który był twórcą Polski współczesnej. Wierzę,

czysta pamięć o nim kierować będzie wysiłkami przyszłych pokoleń w dążeniu do wielkości i rozkwitu Polski. Czy naród polski w dniach żałoby narodowej zjednoczy się i zespoli we wspólnej idei miłości ojczyzny. Naród polski udowodnił swoim niezmiennym bólem, że rozumie rolę dziejową tego, który potęgą swojej woli, płomiennym patriotyzmem i niezrównaną głębią myśli wyznaczył Polsce należne miejsce w społeczności narodów.

Marszałek Piłsudski, któremu Polska zawdzięcza współczesne formy swego życia suwerennego oraz poczucie godności narodowej nigdy nie tracił z oczu konieczności ścisłej współpracy z innymi rządami. Domagając się od innych, aby szanowano suzerena prawa Polski, Marszałek Piłsudski dążył równocześnie do tego, by życie międzynarodowe opierało się na szczerem i otwartym poszanowaniu praw innych państw. Był on głęboko przekonany, że to właśnie stanowi niezbędny warunek prawdziwej współpracy między narodami.

Dopieroższy dzieła naczelnego wodza armji, która walczyła o niepodległość państwa, Marszałek podjął inne nie mniej ciężkie zadanie swego życia, zadanie polegające na odbudowie i dostosowaniu życia Polski do nowych warunków jej bytu narodowego i międzynarodowego. Marszałek Piłsudski głęboko rozmyślał nad zagadnieniem współpracy między narodami, wysiłkiem przez codzienną pracę meza stanu, który włożył na siebie odpowiedzialność wobec historii za przyszłość Polski. Przybycie Jego do Genewy miało w zamiarach Marszałka na celu szukanie właściwych metod, wiodących do umocnienia z życia międzynarodowego nie nawiązywania i nieustępliwości.

Rząd polski wnieśli stojąc na straży ideologii Wielkiego Zmarłego w dalszym ciągu nie zaprzestanie brać udziału w uczciwie i lojalnej współpracy międzynarodowej, która szczególnie droga była sercu Marszałka Piłsudskiego.

Z uczuciem głębokiego wdzięczności będę uważał za swój obowiązek skomunikować memu rządowi o wspaniałym jałmużnym zgromadzeniu Ligi Narodów dany wyraz w sposób tak uczuciowy, przyrzekał się do ciężkiej żałoby, która okryła naród polski.”

Po przemówieniu min. Komarnickiego przewodniczący zarządził przerwę.

O czym piszą inni? Przegląd prasy

ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Gazeta Polska

Wchodzący w nieznane. Nie znamy nawet siebie sami. Byliśmy wszyscy najwinniejsi żołnierze i najchrzliwsi przeciwnicy — tylko tworzyliśmy, w którym Piłsudski kształtował dzieje. On bowiem dźwiżał brzemień najcięższe — odpowiedzialność. Wszyscy za dobre i złe odpowiadaliśmy — przed Nim. On odpowiadał przed historią. A tylko w samotnym rozrachunku z życiem i imieniem można poznać można do dna własną duszę.

Dlatego nie wróci już dla pokolenia, które obejmuje po Piłsudskim spuściznę, pogoda niebezpieczeństwa, to właśnie niebezpieczeństwo, jakie czuć może w najrozszywnym nawet ogniu żołnierza, co wierzy w Wodza. Trzeba było prawdziwie mężnie spojrzeć w oczy. Trzeba było pozostać przy przeszłości, co minęła na zawsze, jak mija młodość, Trzeba poznać własne siły, własny hart, własne męstwo. I trzeba dźwignąć odwagę, nieodwołalną na szczytach rekami, ciężar olbrzymi: los Polski.

Niemia tu rady, ani sposoby; ani zaklęcia, które można było odpowiedzialność za to właśnie, a za nie innego zdjąć z każdego dojrzalszych ramion. A zarazem nie umiemy jeszcze tej rzeczy czynić. Przez tyle lat był sprawdzian najwyższy pomysłów, dokonali rozstrzygnięć — sprawdzian nieomylny dla całego narodu. Dziś sprawa najważniejsza: wobec której staje każdy człowiek uczciwy i z którą zmagać się musi — to pytanie, jak ze winien dźwignąć swoją część ogólnej odpowiedzialności? Jakże to uczynić. Jak ręce swoje przyłożyć, aby wesprzeć belkowanie wspólnego domu, aby je dalej ku górze — wznieść?

Nie wyczytamy odpowiedzi na to pytanie w żadnych księgach. Nie znajdziemy jej w żadnym. Jedną jest droga tylko, aby zacząć wskazywać proste i nieomylne — uczciwa rozmowa z własnym sumieniem.

PRZESUNIĘCIE W CZECHOSŁOWACJI

Kurjer Poranny
Ogólna charakterystyka wyborów i ich konsekwencje polityczne? Na czoło wybiła się tu fakt, że dotychczasowa koalicja rządowa utraciła większość w parlamencie. Na jej miejsce powstać będzie musiała koalicja nowa; wedle dotychczasowych wiadomości miałyby ona objąć obecne stronictwa koalicyjne z dodaniem ludowców słowackich ks. Hlaski oraz czeskiej Partii Rzemieślniczej. Druga mniej prawdopodobna kombinacja polegałaby na wciągnięciu do rządu narodowych demokratów.

W każdym razie można mówić o przesunięciu się nastrojów w Czechosłowacji na prawo.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE WYDZIAŁU ODCZYTYWEGO.

Najnowszą książkę o Marszałku Piłsudskim, która się ukazała w języku francuskim pisał Paul Bartel'a omówi w dniu 22 maja o godz. 17.50 red. Stanisław Poraj.

O książce zaś Oertzen'a o Marszałku Piłsudskim, która się ukazała w języku niemieckim będzie mówił Karol Koźmiński w dniu 29 maja o godz. 17.50.

Radioruchaczorci, którzy się interesują zagadnieniami filozoficznymi, sygnalizujemy 2 odczyty prof. Karimierza Ajdukiewicza pt. „Zagadka czasu” „Zagadka przestrzeni” które będą Rozgłoszenia. Lwowska w dniach 24 i 31 maja o godz. 22.45.

Czy należał wstawić przeprowadzić studia w kraju i uzupełnić je potem zagranicą, czy też rozpoczynać od studiów zagranicą — zapowiadanie to mówi prof. Marcell Handelman w dniu 23 maja o godz. 18.45

Przekazanie
PIĘGOM

Krem
CAZINI
METAMORPHOSA

TORGSI
OGÓLNOZWIĄZKOWE
ZJEDNOZCZENIE
HANDLU Z CUDZOZIEMC
WOKNA KUZNIĘCKI MOST 14

Przekazy do wszystkich miast Z. S. R. R. na „TORGSI”
przyjmują: Bank Gójskojarstwa Krajowego i Oddziały, Bank P. K. O. i Oddziały (P. K. O. przy wszystkich Urzędach Pocztowych, konto Nr. 22.000), Państwowy Bank Rolny i Oddziały, Powoz. Bank Kredytowy S. A., Bank Zaphodit S. A., Towarzystwo „Hias”, Powoz. Bank Związkowy, Bank Handlowy, Bank Związku Spółek Zastawowych, D.B.T. Baniowicz, Włoz. oraz Oddział Banku Drezdeńskiego w Gdańsku i inne.

Listy wartościowe — wszystkie w urzędzie pocztowym.

Zadajcie nowych zniżonych cenników TORGSI.

Informacji udzielają wszystkie wymienione instytucje oraz Towarzystwo „Hias”, Warszawa, Pl. Grzybowski 10, tel. 2-75-63.

430 robotników straciło pracę GROŹNY POŻAR FABRYKI.

CZESTOCHOWA, 22.5. — W przędzalni Augustyna Szmelcera w Myszkowie w oddziale grzebiarni wybuchł groźny pożar, skutkiem czego spłonął doszczętnie dach fabryki, oraz uległy zniszczeniu urządzenia wewnętrzne, jak maszyny, surowce i gotowe już wytwory. 430 robotników utraciło pracę na przeciąg 6 miesięcy. Pożar powstał

Marsz głodnych W obronie zapomóg dla bezrobotnych.

Nowy Jork 22.5. Pierwsze oddziały marszu głodnych ze stanu Illinois przybyły do miasta Springfield i rozłożyły się obozem pod miastem, oświadczaając, że nie ruszą się z miejsca, póki rząd stanu nie przywróci zapomóg dla bezrobotnych.

Lubelszczyzna pastwą klęsk żywiołowych. Grad, burze, pożary.

LUBLIN, 22.5. Lubelszczyzna nawiedzili ostatnio nowe klęski żywiołowe. Nad gminą Miączyn pow. hrubieszowskiego przeszła burza gradowa, która we wsł Żuków zniszczyła około 60 ha zasewów. W tym samym dniu o uderzenia pioruna spłonęło kilka zagrod,

a jeden z mieszkańców został ciężko porażony. Na terenie wsi Adamów w pow. zamojskim spadł ulewny deszcz, który zmnił zupełnie zasiewy psł. Woda zalala wies, ściegając do okien domów. W wyniku wsi powiata zamojskiego Stawo uderzenia pioruna spłonęły 4 gospodarstwa

Jestem Hiszpanka

Wiedem, jest sposoby myślenia i wy-
żania się świadoza o dołączalności, nie-
jacej w ludym związku, jest czu-
wista, młodością i czystością, która
Dziewczyzna przytem jest bardzo religij-

na. Młoda krena, która uczeszała się
wyszej szkoły handlowej, gdzie uczy-
ła się francuskiego i niemieckiego, uczy-
ła się porównie tych dwóch języków przy
pomocy swej siostry nauczycielki, gdy
zapomniała doszczętnie.

co przedtem umiała.

Lekarze, a wśród nich najsłynniejsi specjaliści, którzy zajęli się nierzwykłym wypadkiem, starali wobec fenomenu, którego narazie nie mogą wytłumaczyć.

Pożegnaj

Oto prosty i niesztuczny środek domowy, który pozwala pozbyć się na zawsze najgorszych dolegliwości nóg. Należy zanurzyć nogi w ciepłej wodzie, do której się dodało tyle Saltrat Rodell, by przybrała ona wygląd mleka. Saltrat Rodell z wiera, dzięki jego naturalnym soli z naturalnych źródeł mineralnych. To najlepsze lekar-

Staruszek podpal

Papieros przy

W jednym z domów w dzielnicy de

Jego stryj zajmował się spirytyz-

normalne, wskazuje na istotę dojrzała

**WIELOKROTNIĘ STWIERDZONO
DZIAŁANIE**
skuteczne SOLI MORSZYŃSKIEJ lub WODY
GORZKIEJ MORSZYŃSKIEJ w schorzeniach

organów trawiennych, wątroby i przy złej przemianie materii. Znajduje się w aptekach i składach apt.

Staruszek zrobił to tak niezręcznie, że podpalił przy tym własną brodę i wasy. Niezależnie od tego, co się stało,...

wasy. Niebezpieczny doznał ciężkich po-
parzeń na głowie i zmarł wkrótce po-
tym wypadku.

Apieki usuwa w ciągu 3-8 minut męczące bóle
łog. Wyciąga natychmiast zapalenie z po-
canych, palących rąk. Spuchlizna znika. Od-
wrodzenia przestają swieżyć i są szybko uko-
ne. Ta lekka woda z Siłtritu usuwa, jak za
poruszeniem rózki, czarniejsze, białe od-
ków, namókniętą i stwardniałą skórę, zmie-
cza je do tego stopnia, że można ją odjąć
w całości wraz z kornkami. Apieki, składy
płeczne i perfumery sprzedają pod gwarancją
Altratu Rodeli. Skład główny: L. Nasierowski,
Warszawa, Kaliska 9.

ŚRZEŚCZENIE POCZĄTKU.

Józef hrabia Borski dowiedział się od swego współnika, Blomforsa, w stolicy Finlandii, że firma zbankrutowała. Borski nie chciał, jako b. oficer, do tego dopuścić, ale

Co mu się stało? Jest mi obcy, nie poznaje go... Nawet głos się zmienił i te raz dzwiczek całkiem inaczej...
Likanen opowiadał z zapałem o Manfieldzie, o Ameryce, o Sztokholmie, namiętnie przeszedł do przyszłości, oczywiście bardzo niedalekiej, rysując za wrotnie obrazy swoich kariery.
Uśmiechnęła się smutno:
Poco mi mówić o tem wszystkim?... Przecież są ważniejsze rzeczy, których chybotałbym się między innymi, o wiele więcej...

Wracali z parku, trzymając się pod ręce.

Jednak zupełnie sobie obcy...

ROZDZIAŁ VIII.

Motorówka Manfie'da mknęła obok Posagu Wolności, ciągnąc za sobą długi ogon spienionej wody. Syrena zawodziła bez przerwy, ostrzegając: „Płyniemy na prawo, skracamy w lewo!”

W drzwiach stał Likanen i zdawał raport swojemu szefowi, który niespokojnym krokiem przemierzał kafele.

— Panie prezesie, ten de Lucca hrabia Borski według zebranych prze mnie informacji jest człowiekiem nawskroś niepoważnym, nawet, ośmielał się powiedzieć, podejrzany. Dużo słyszałem o jego niewykupionych wekslach i o niezwykle rozrzućnym trybie życia. Miał narzeczona w Warszawie, ale cała jej rodzina zerwała z nim, wysłała

Rinna spoglądała nieśmiało na mło-

Wracali z parku, trzymając się pod ręce.

Jednak zupełnie sobie obcy...

ROZDZIAŁ VIII.

Motorówka Manfie'da mknęła obok Posagu Wolności, ciągnąc za sobą długi ogon spienionej wody. Syrena zawodziła bez przerwy, ostrzegając: „Płyniemy na prawo, skracamy w lewo!”

W drzwiach stał Likanen i zdawał raport swojemu szefowi, który niespokojnym krokiem przemierzał kafele.

— Panie prezesie, ten de Lucca hrabia Borski według zebranych prze mnie informacji jest człowiekiem nawskroś niepoważnym, nawet, ośmielał się powiedzieć, podejrzany. Dużo słyszałem o jego niewykupionych wekslach i o niezwykle rozrzuconym trybie życia. Miał narzeczona w Warszawie, ale cała jej rodzina zerwała z nim, wysłała

— I w Warszawie pan był?

— Tak jest, panie prezesie. Widziałem się ze stryjem tej pośladowania go-

— Tak jest, panie prezesie. Wszyst-
ko. Co się dało ustalić, przedstawiało się
w następujący sposób: pani przyjechała
do Warszawy z Helsinek, odwiedziła
swoego stryja, profesora Rokera. Po
wyjściu od niego wraz ze swoją przyja-

ziółka udała się do pracowni malarzy-
realistów na dancing. Teżsame nocy w to-
warzystwie dyrektora cyrku wędrow-
nego wyjechała do Włoch, do miasta
Riva. Te szczegóły podał nam malarz
Koniec. Dalsze poszukiwania prowadzi-
łem sam i okazało się, że panna Roke-
równa rzeczywiście była w Rivie. Pe-
wnej nocy wynajęła taksówkę, pojecha-
ła do Gardone. Zatrzymała się w hote'u
Fazano, mieszkała tam tylko jedną do-
tę. Od...

— Bez śladu — powtórzył Manfield — dyrektor cyrku... Czy ja dobrze zrozumiałem. Likanen? Dyrektor cyrku wędrownego?

Sekretarz milcząc skinał głową.

Nie ulegało wątpliwości, że panna Wanda Rokerówna bardzo mocno obchodziła Jozue Manfielda.

Prezes chodził tam i spowrotem, błady i wzburzony.

Jak mogłem jej wierzyć tak ślepo?—
mówił z goryczą. — Nie zdążyłem wy-
jechać, a już na moje miejsce znalazła
innych... Bawi się po dancin-
gach, a teraz podróżuje po Włoszech z jakimś po-
dejrzanym typem... Prędko zapominasz,
Wando!...

Nagle odezwał się w nim głos we-
wnętrzny:

A ty?... Właśnie ty nie masz prawa
robić jej wyrzutów!

W zaradzie honoru...

W zarządzie koncertu natowego na Piątej ulicy, na rogu osławionej Piątej Avenue, gdzie doniedawna mieszkali sami milionerzy, a gdzie obecnie cała masa domów świeci pustkami, daremnie oczekując na nowych lokatorów, Anzelem Lundquist i Jozue Manfield zamknęli się w prywatnym biurze.

— Wie pan, że stary Lundquist miał cudowny i nadzwyczajny pomysł, kiedy wrzeczeli Jozue Manfielda — mówił

generalny dyrektor koncernu z ogromnem zadowoleniem. — Bez żartów — już dziś nasze sprawy stoją całkiem inaczej. Wystarczyło, aby ludzie się przekonali naocznie, że Manfield jest tutaj, że mieszka w swoim domu i jeździ swoim fachtym. Od tego czasu nasze akcje zwyższkowały o sześć punktów! — Jeszcze pójdą w górę, zapewniam pana!

— Bardzo się cieszę, panie Lundquist!

— Za parę lat pan tak się wciągnie w sprawy naftowe, że wszystko inne prze-
stanie pana obchodzić. Wiem po sobie.
Niema rzeczy, która mogłaby mnie
choć w połowie tak zainteresować jak
nafta. Naturalnie z wyjątkiem mojej
córki.

Skierował długie i przenikliwe spoj-
rzenie na człowieka, który obecnie był
Manfiedem:

— Widzi pan, nafta ma to do siebie,

— W swoim czasie i ja do tego dojdę, panie Lundquist, obiecuje harować, jak najniższy z pańskich urzędników. Nie chce darmo brać pieniędzy.

go koncernu, bez porównania ważniejszą niż nowe tereny naftowe. — Lundyśt nie mógł się wyrażać z wyjątkową wrażliwością: — Teraz, kochany panie, hrabio, już tak prędko pana nie wypuszczę! Jesteśmy związani ze sobą i musimy iść razem w ręce. Pan mnie jeszcze mało zna, w przeciwnym razie wiedziałby, że jestem piekielnie podejrzliwy i nieufny. Odtąd sprzedam pana, że będę bardzo pilnie uważał, aby pan nie zrobił przy jakiejś okazji jakiegoś fatalnego błęd.

— Jednak pan mi zostawi choć odrobinę życia osobistego?
Lundquist spojrział i odpowiedział stanowczo:
— Niel... Widać, że pan jest Polakiem! Co za djabełna sentymentalność! — wzruszył ramionami. — Pan jest energiczny, pracowity; odwagi też panu nie

— Ależ, panie Lundquist...
— Nie rozumiem, do czego pan zmie-
rza — przerwał niecierpliwie Lundquist.
— Sprawa jest jasna: albo pan chce pra-
cować, zastępując pod każdym wzglę-
dem Manfielda, to znaczy pomagać mi
we wszystkich interesach, związanych z
koncernem i utrzymywać kurs akcji — albo

Manfield próbował objaśnić:
— Nie mówimy o pracy — zrobę
wszystko w miarę sił i możliwości. Ale
oprócz tego chce mieć parę godzin tyl-
ko dla siebie. Czy pan to rozumie, panie
dyrektore generalny?
Ta dziedzina była zawsze niedostęp-
na dla Lundquista:

— Teraz ja się odwołam do pańskiej inteligencji i rozumu: pańskie zadanie wymaga niezwykłej czułości i całkowitego poświęcenia, a polega na tym, aby utrzymać pewnie szanse, które raz na sto lat trafiają w ręce jednego z pośród milionów ludzi. To w żaden sposób nie może iść w parze z sentymentalnością, bo jednego pięknego dnia gotów pan strzelić takie głupstwo, że utopi pan i nas wszystkich i całe przedsiębiorstwo! —

— Do tego nigdy nie powinno dojść, zgodza się pan?... W tem już inoła gło-
wa, ale pan też musi uważać... przede-
wszystkiem na siebie. Nie uspokoję się
tak długo, póki pan z korzeniami nie wy-
wie ze siebie hrabiego Borskiego. W
tym kierunku trzeba pracować ostrożnie
i systematycznie, a wtedy wszystko pó-
jdzie gładko i będzie pan żył jak praw-
dziwy książę Nigdzieś...

— Rozumiesz — cicho powiedział Manfred.

Lundquist był wyraźnie zmartwiony. Pokiwał głową i pomyślał: w Hel-sinkach podobałeś mi się znacznie więcej!

d. c. n.

Kronika białostocka

Przemysł i handel w żałobie

Z uwagi na ogłoszoną Żałobę Narodową po ś.p. Marszałku Józefie Piłsudskim, jak również w wyniku porozumienia się Związku Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie zwróciła się do zrzeszeń gospodarczych położonych na terenie Izby z następującym komunikatem: „noszenie zewnętrznych oznak żałoby (opaska na ramieniu) powin-

na obowiązywać całe społeczeństwo a więc i życie gospodarcze, t. j. pracodawców, dyrekcje przedsiębiorstw, personel urzędniczy, obsługę sklepów, robotników, służbę”.

Wymówienie pracy

W fabryce Sokoła i Zylberberga przy ul. Br. Piłsudskiego 74 z powodu braku zamówień wypowiedziano pracę 28 robotnikom.

Nieszczęśliwy wypadek

Hirsz Szklarz (Kupiecka 21) wychodząc z mieszkania Szmulera Rubina (Rynek Kościuszki 47) pośliznął się na mokrych schodach i spadając doznał ogólnego potłuczenia ciała.

Pomocy lekarskiej udzielono Szklarzowi w szpitalu Sw.-Rocha.

Targi Katowickie

Jak się dowiadujemy od 25.V do 10 czerwca urządzane będą przejazdy ulgowe do Katowic. Cena 32 zł. 60 gr., obejmuje przejazd tam i spowrotem, kartę wstępu na Targi i ulgowe wstępy do kin, teatrów i t. d. — Informacje w „Orbisie”.

Pobity przez syna

Horodeński Jan (Nowowarszawska 63) doniósł policji, że onegdaj wieczorem pobity został przez syna swego Antoniego oraz przez Jaworowskiego Wiktora (Nowowarszawska 61).

Jaworowski w trakcie pobicia skradł Horodeńskiemu Janowi 40 zł. gotówki.

Protest Społeczeństwa Katolickiego

Jak się dowiadujemy — Kółko społeczeństwa katolickiego w Grodnie postanowiło wysłać pismo do Pana Ministra W.R. i O.P. z prośbą o podjęcie kroków przeciwko pewnej grupie duchowieństwa, która swym postępowaniem w dniach żałoby po zgonie Marszałka Piłsudskiego wywalała zgorszenie publiczne, obrażała uczucia patriotyczno-społeczne i wzbudzała umysły szero-

roch mas ludności.

Przy okazji, na tem miejscu musimy z całym uznaniem podkreślić niezwykle budujące zachowanie się duchowieństwa diekanatu białostockiego, które wraz z celem społeczeństwem brało udział w uroczystościach żałobnych, przyczyniając się do ich uświetnienia.

Kradzieże

— Ze składu firmy Rotstein i Cz. mławski, mieszczącego się przy ul. Kolejowej 12 nieznani sprawcy dokonali od dłuższego czasu systematycznej kradzieży siemienia lnianego.

— Popławski Franciszek (Aleje Kościuszkowskie 36) doniósł policji, że nieznani sprawcy z kufra na strychu dokonali kradzieży 3 dywanów i 8 ręczników, ogólnej wartości 75 zł.

Zmarli

1) Stefania Kulikowska, wyzn. rzym.-kat., lat 78, właśc. nieruchomości, Piłsudskiego 76.
2) Frajda Ejno, wyzn. mojż., lat 91, Sioniska 6.

Noce dyżury antek

Sroda; Bracia Kurcyey Sienkiewicza 34 Gessnera, Marsz. Piłsudskiego 18. Pogotowie ratunkowe „Linia Hacedek” Różańska 5 tel. 5-03.

MODERN

pecz. 5,30. Ceny od 54 gr.

Wielki film produkcji francuskiej

GRA ZMYŚŁÓW

Potężny dramat erotyczny, ilustrujący przeżycia męzczyzny w niebezpiecznym wieku

W roli głównej:

Słynny tragik europejski, bohater filmu „NOCE MOSKIEWSKIE”

HARRY BAUR

Atrakcje cyrkowe!

Fascynująca treść!

Odciażenie finansów m. Białegostoku

Fundusz Pracy uznał zaciągnięte przez miasto pożyczki jako bezzwrotne dotacje

W swoim orzeczeniu, w roku budżetowym 1933-34 przyznana została gminie m. Białegostoku przez dyrekcję Funduszu Pracy w Warszawie pożyczki: 26 tysięcy złotych na prowadzenie robót nowego parku na terenach posesymiarzujących, 98 tysięcy złotych na

przebudowę ulic i 10 tysięcy złotych na budowę Domu Ludowego im. Marszałka Piłsudskiego.

Inwestycje te podyktowane były w pierwszym rzędzie koniecznością zatrudnienia jak największej rzeszy bezrobotnych, fatalnym stanem bruków, które wymagały

zwiększenia budżetu miasta, co było w punkcie widzenia społecznego, p. prezydent Nowakowski czynił usilne starania o uzyskanie pożyczek z Funduszu Pracy.

W ogólnie sumie 134 tysięcy jako bezzwrotnych dotacji. Stanowią one ujęte w budżecie miasta, w wyniku czego w ostatnim dotychczasowym budżecie Funduszu Pracy w Warszawie pozostawała Magistrate m. Białegostoku o uznanie wyżej wymienionych pożyczek jako bezzwrotnych dotacji, co w znacznym stopniu przyczyni się do odciażenia finansów miejskich.

Hańba renegatom

Bezczelni zachwalcy znieważyli Pamięć Marszałka

lanej postaci Marszałka Piłsudskiego.

Oto onegdaj policja białostocka zatrzymała niejakiego Aleksandra Werpachowskiego (Ciechanowska 6), który dopuścił się zniewagi słownej ś. p. Marszałka.

Za taki sam haniebny postępek aresztowany został w Grodnie b. dzierżawca maj. Horny, Jan Biskupski.

Odszczepieńców tych spotkać winna jaknajsurowsza kara.

—S—

Włamanie do sklepu wódek

Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu wódek Wacława Karpińskiego (Młynowa 76), skąd skradli różne wyroby wędzane, tytoniowe i skodyce, ogólnej wartości 261 zł. 30 gr.

Towarzystwo dla zwalczania włoczęgostwa

Konferencja w sprawie włoczęgostwa w Urzędzie Wojewódzkim

Już nieraz pisaliśmy o jednej z największych plag naszego miasta, jaką jest włoczęgostwo i niejednokrotnie domagaliśmy się podjęcia kroków o jaknajwyższe usunięcie tego wrzodu naszego życia społecznego.

Powyższą sprawą zainteresowały się w ostatnim czasie odpowiednie władze, poczynając pewnej przygotowania do akcji zwalczania włoczęgostwa.

W poniedziałek, dnia 20-go bm. odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem naczelnika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej p. dr. Z. Brodowicza konferencja celem zorganizowania towarzystwa dla zwalczania włoczęgostwa na terenie całego województwa białostockiego. W konferencji tej wzięli udział pp. nacz. Kaczyński, radca Frankowski, r. Laszkiwicz, ks. dziekan Chodyko i nacz. dr. Lewitt.

Po referacie p. dr. Brodowicza, który wskazał na stan włoczęgostwa w naszym terenie i na sposoby jego zwalczania, wybrano komitet organizacyjny towarzystwa, w skład

krórego weszli pp. nacz. dr. Brodowicz, jako przewodniczący, starosta grodzki dr. Świątkiewicz, ks. dziekan Chodyko, dr. Lewitt i Jaworowski.

Nadużycia w wydziale gospodarczym Zarządu Miejskiego

przed Sądem Apelacyjnym

Zmniejszenie kary naczelnikowi inż. Salmanowi

Przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie znalazła się onegdaj sensacyjna sprawa o nadużycia w Wydziale Gospodarczym Zarządu Miejskiego w Białymstoku. Na ławie oskarżonych zasiadł naczelnik Wydziału, inż. Salel Salman oraz b. poborca rynkowy Mieczysław Chachulski.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, poborca Chachulski oskarżony był o przywłaszczenie ok. 1500 zł. z zapłaconych pieniędzy, zaś naczelnik inż. Salman podległszy został do odpowiedzialności za to, że nie doniósł we właściwym czasie o nadużyciach władzom.

W pierwszej instancji Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał Chachulskiego na 1 rok więzienia, zaś naczelnika inż. Salmana na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Na onegdajszej rozprawie przed Sądem Apelacyjnym obronę oskarżonego inż. Salmana wniósł znany adwokat warszawski Lemkin. Obronca dowodził, że w tym wypadku oskarżony nie działał na szkodę magistratu, dążył bowiem do tego, żeby defraudant pokrył sprzeniewierzoną sumę. Jak wiadomo Chachulski istotnie pod wpływem nacz. Salmana zwrócił

część przywłaszczonych pieniędzy. Oskarżony Chachulski prosił Sąd o złagodzenie mu kary, utrzymując swoje dawne twierdzenie, iż został on okradziony.

Sąd Apelacyjny zmniejszył naczelnikowi inż. Salmanowi karę do 2-letniego z zawieszeniem, Chachulskiemu zaś kara została zatwierdzona.

—S—

Morderca matki

Sąd Apelacyjny rozpoznawał wczoraj powtórnie sprawę matkobójcy — chłopca z okolic Białegostoku Grzegorza Zduniaka.

Siostra Zduniaka zmarła w Warszawie i zapisała cały majątek w postaci kawałka ziemi i kilkuset złotych matce. Grzegorz reżił sobie również pretensje do spadku po siostrze i żądał, żeby się matka z nim podzieliła. Nie odniosło to jednak skutku. Matka, powtórnie zamężna, mieszkająca we wsi Czarna Średnia o 20 km. od wsi Sinica, gdzie mieszkał Grzegorz.

Dnia 22 maja w nocy mieszkanka wsi Czarna Średnia, Snieżkowa przechodząc drogą zauważyła jakiegoś człowieka przesadzającego plot zagrody starej Zduniakowej a obecnie Korzaniewskiej. Człowiek ten nie spostrzegł przechodzącej kobiety i natknął się wprost na nią. Poznała ona w nim Grzegorza Zduniaka. Wyglądał strasznie, ręce miał umazane krwią. Na widok Snieżkowej przemówił: „Śmierć tobie na miejscu, jeśli powiesz, że tu byłem; zemszczę się za dzień, dwadzieścia lat, ale zginięsz z moich rąk, jeżeli mi wydasz”. Z temi słowy Zduniak zniknął w ciemnościach. Snież-

kowa zaniepokojona wyglądem słowami Zduniaka opowiedziała o spotkaniu rodzinie. Odrzu domysłano się, że stało się coś w chacie Korzaniewskiej. Snieżki udali się do jej domu i znaleźli staruszkę z głową roztrzaskaną kilkoma uderzeniami kłoci. Podjęcie skierowały się na sygnalizację zamordowanej. Aresztowany przyszedł do winy i wyznał, że matka, nagabywana o część spadku odpowiedziała, że nie chce go znać i żeby poszedł sobie precz. To doprowadziło go do furii. Uderzył ją kłocią.

Sąd Okręgowy skazał mordercę na bezterminowe więzienie. Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że Zduniak działał pod wpływem silnego wzburzenia i zmniejszył mu karę do lat 8-miu. Od tego wyroku odwołał się prokurator. Sąd Najwyższy wyrok Sądu Apelacyjnego skasował.

Wczoraj Sąd Apelacyjny odrzucił tęż zażalenie pod wpływem wzburzenia i zatwierdził wyrok bezterminowego więzienia.

Popierajcie L. O. P. P.

Do P. T. Czytelników „Echa Białostockiego”

W związku ze skargami Czytelników nabywających „Echo Białostockie” w sprzedaży ulicznej i w kioskach, że niektóre punkty sprzedaży na wyrażoną przez Czytelnika chęć nabycia „Echa” podsuwają inny dziennik twierdząc, iż rzekomo: „już niema „Echa”, albowiem fałszywie informują o treści, by tym sposobem zachęcić czytelnika do nabycia innego dziennika — stwierdzamy, że jest to robota nieuczciwej konkurencji prowadzona od dłuższego czasu, która nie mogąc nam sprostać w szybkości i obfitości informacji nie przebiega w metodach. By położyć temu kres w takich wypadkach prosimy uprzejmie P. T. Czytelników o zawiadomienie Administracji „Echa” (Kupiecka 1) osobiście lub telefonicznie 10-10.

Zaznaczamy, iż wszystkie punkty sprzedaży są dostatecznie zaopatrzone w „Echo” i to od godz. 6-aj rano.

Ku uwadze P. T. Prenumeratorów!

Książki premijowe za m-c bieżący na skutek trudności technicznych będą doręczane w końcu tygodnia.

Administracja

Nie dla was chleb z polskiej ziemi zroszonej krwią bohaterów

Ks. Chmielewski na widowni

Gdy cały Naród pogrążony w głębokim smutku tonie w żałobie, a każdy prawy obywatel — bez względu na wyznanie — spieszy do świąt, by przed ołtarzem Pana Pańów pogrążyć się w modlitwie za duszę Tego, który przez całe swoje życie miał na celu tylko dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, trudno sobie wyobrazić by znalazł się ktoś, kto by nie współczuł w żalu z powodu śmierci Wodza.

A jednak...
A jednak znalazły się jednostki, które jak biblijne „parszywe owce” — strupim zgryztem zakłóciły harmonijny nastrój żałobny.

O jednym z takich renegatów ks. Kochańskiego z Tykocina, pisaliśmy już, jak również podaliśmy — że nastąpiło to, co musiało nastąpić, — odizolowanie go od społeczeństwa i osadzenie w więzieniu w Łomży. Był jadem nienawiści nie zatrzymał dusz młodzieńcych, nie kał najczystszych uczuć.

Ze wystąpienie ks. Kochańskiego nie jest zbiegiem przypadku i odruchem pojedynczym niech świadczą dalsze informacje, które wczoraj otrzymaliśmy z Tykocina.

Bramia się następująco.
W dwa dni po aresztowaniu ks. Kochańskiego, tj. w dniu 19 bm. młody wikary parafii tykocińskiej ks. Chmielewski pozwolił sobie, bez zezwolenia władz zwołać zgromadzenie publiczne parafian, aby publicznie omówić sprawę aresztowania ks. Kochańskiego, i oczywiście odpowiednio do faktu tego nastawił nieorientujący się tłum. Nie poto zwalał parafian ks. Chmielewski, żeby wspólnie z parafją prosili o zwolnienie ks. Kochańskiego — nie. Ks. Chmielewski, znany i czynny działacz Stronnictwa Narodowego, chciał z tego faktu wyłuskać wnioski polityczne, nastawił tłum przeciwko władzom, sprzeciwowi żałobie, by wykaże choć jeden fakt dysharmonii w ogólnym nastroju. Jest to zresztą obecna metoda Stronnictwa Narodowego, które w ten sposób chciałoby wyłuskać wpływ w masach wiejskich — a w tym wypadku wykorzystać religijność naszego ludu.

Gdy ks. Chmielewski odbywał zebranie, zwrócił się do niego komendant miejscowego posterunku Policji Państw. z oświadczeniem, że wszelkie publiczne zebrania muszą mieć przyzwolenie władz administracyjnych, zebrane zaś bez zezwolenia będzie uważane za nielegalne i władze muszą wyciągnąć odpowiednie konsekwencje. Tembardziej o tem powinien wiedzieć strażnik moralności chrześcijańskiej i duszpasterz, ks. Chmielewski w niesłychany sposób zignorował takowe i spokojnie ostrzeżenie komendanta posterunku i wezwał tłum do zorganizowania oporu. Komendant posterunku natychmiast zawiadomił o tem kogo należy i na skutek tego do Tykocina przyjechało 4 policjantów z Wysokiego — Mazowieckiego, by wzmocnić załogę i nie dopuścić do niesłychanego gwałcenia ustaw, które każdy obywatel musi szanować, bez względu na to jakie zajmują stanowisko.

Gdy ks. Chmielewski dowiedział się o przyjeździe policjantów zemdlał.

Zemdlał — ten „bohater”, który organizował tłum do wystąpienia i oporu. Zemdlał ze strachu przed aresztowaniem — co jak się dowiadujemy nie było nawet przewidziane. Po doprowadzeniu zaś do przytomności uciekł tchórzliwie na plebanję, zabarykadował się i prosił parafian zebranych, aby go nie opuszczali i bronili. Obalamycone „owieczki” otoczyły plebanję i pilnowały swego niefortunnego „wodza”.

Onegdaj w dniu 20 bm. przyjechał z Zambrowa ks. dziekan kanonik Misiewicz, sędziwy kapłan i patriota, który w rozumnych słowach tłumaczył tłumowi bezcelowość wystąpienia ks. Chmielewskiego.

Tłum rozszedł się w spokoju. Padły głowy skruchy i przyznania się do „ogłupienia” przez ks. Chmielewskiego.

A teraz kilka uwag na marginesie tego zjawiska.

Kto wychował takich typów w rodzaju ks. ks. Chmielewskiego i Kochańskiego.

Że Kościół Katolicki nie, to niewątpliwie.

Kościół bowiem, przeżł usła J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlond (wielkopostny list) o stosunku Kościoła do Państwa i poszanowa-

niu władz i ustaw mówi wyraźnie: „Harmonia między Kościołem a państwem jest nie tylko możliwa, lecz dla obu stron pożyteczna i pożądana. W katolickich organizacjach nie powinno być miejsca dla macycieli zgody między państwem a Kościołem”.

A więc kto ich tak wychował i nauczył „posłuchu” dla władz. Odpowiedź jest wyraźna. Polityka.

Ks. Chmielewski jest działaczem Stron. Narodowego i idąc po linii tego stronnictwa największą szkodę wyrządza właśnie Kościołowi, którego jest sługą.

Dziwić się tylko należy — jak mogą takie jednostki pisać w szlachetnym Narodzie Polskim stanowiska w hierarchii kościelnej. Jakżeż mogą oni ze spokojem sumieniem spożywać chleb codzien-

ny — wtedy, kiedy są oni tego chleba zrodzonego na Polskiej ziemi niegodni — a nawet niegodni by ich ta święta ziemia — zbroczona krwią najlepszych synów Polski nosiła.

Czy poto szedł za Wiarę i Ojczyznę z krzyżem w ręku ks. Skorupka i życie swoje służył w ofierze Ojczyźnie, by tacy „pasterze” w wolnej Polsce niszczyli to co jest najdroższym w sercu każdego Polaka tj. miłość do swojego Wodza i Ojczyzny — czy dla takich

jednostek może być w Narodzie Polskim miejsce?

Fustki nie! To też słusznie, że narodziła się z miejsc skądś, z miejsc, w których chany postępok ks. Kochańskiego, którego z polecenia p. prokuratora Sądu Apelacyjnego aresztowano i osadzono w więzieniu i niewątpliwie wyłączonego z postępowania ks. Chmielewskiego i temu podobnych.

Tego wymaga honor. Narodu, powaga Państwa i sytuacja chwili.

APOLLO

Początek: 6.15, 8.15, 10.15.

Ceny 54 gr. od

FRANCISZKA GAAL

lepsza niż dotychczas w filmie

VERONIKA

Łomżyńscy skarbowcy w hołdzie ceniom Wodza ślubują

Było to w pochmurny ranek 18 maja, gdy do Łomży dotarła niesamowita zalewa serca ściskająca wieść, że na zawsze zamknął oczy Najlepszy Syn Polski — Marszałek Józef Piłsudski. Zarząd Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Łomży polecił swym członkom przywdziać żałobne o. paski, oraz zorganizować w tymże dniu żałobne zebranie.

O godz. 9-ej rano zebrali się urzędnicy Urzędu Skarbowego oraz Urzędu Akcyz i Monopolów, by złożyć hołd ceniom Największego Polaka. Na twarzach wszystkich maluje się przygnębienie i szczyry ból. W oczach lży żal serdecznego, spontanicznego prostego z serc. Obok portretu Ukochanego Wodza przybranego kirem — zajęło miejsce Prezydium SUS i wśród grobowej ciszy potęgowanej bólem i żalem, zabrał głos

Przes SUS — i jak kropie lez serdecznych padły słowa o Komendancie, którego Wielkie, miłością do Polski i Matki — Ukochanej, przepojone serce przestało bić na wieki, że Rycerz Niezłomny, Hetman Narodu, wysłany w okresie Niewoli, geusz z ducha, odszedł od nas nazawsze. Minuta milczenia... i znów padły słowa ślubownicze, że członkowie SUS wiecznie stać będą na straży Ideologii Wielkiego Budowniczego i Nauczyciela Narodu i wspólnie dążyć będą do dalszego wznoszenia gmachów Wielkiej i Mocarstwowej Polski w myśl Jego Wielkich wskazówek. I popłynęła cicha modłitwa serc ku Najdroższemu szczytkom Wodza złożonym jeszcze na łożu śmierci w Belwederze.

Informator

DLA PRZYJEZDNYCH

LEKARZE SPECJALISTI

Dr. Lea BOMASZOWA, akuszerka i choroby kobiece, tel. 6-46 dla nagłych wypadków. Białystok, M. Piłsudskiego 31.
Dr. S. DŁUGACZ, kobiece choroby i akuszerka, Marsz. Piłsudskiego 17 m. 7, przyjmuje od 10-2 i 3-7 tel. 7-83.
Dr. G. FINKIELSZTEJN, choroby serca, przemiany materii, wewnętrzne, M. Piłsudskiego 1, tel. 14-01.
Dr. KENIG, urolog, Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych, ul. Kilińskiego 13, tel. 13-01.
Dr. A. ADAMOWICZ, chor. wewnętrzne, niemoc, skórne, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40, przyjmuje 9-1 i 4-7.
POGOTOWIE ELEKTRYCZNE telefon 87.

Człowieczeństwo

W linjach, które masz na dłoniach. I twarzy wypisany — Moroskop całego życia Twego. Przyjechał słynny ze swych dokładnych przepowiedni.

ASTROLOG

Antoni Wasilewski, który odczyta przeszłość i przyszłość każdego. Udzieli porad zjawlennych w różnych sprawach życiowych. — Otrzymał mnóstwo podziękowań za dokładne przepowiedni. — Ceny od złotego — wyżej. Adres: Białystok, ul. Jurowiecka 8 m. 1 (blisko ul. Sienkiewicza)

Pokój

słoneczny z niekierującym wejściem z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Warunki bardzo przystępne, informacje w Administracji „Echa”.

KUPISZ — SPRZEDASZ GDZIE?

w Białymstoku, Sienkiewicza 31 (obok mostu w drewnianym domu) w BAZARZE „OKAZJA” okazjnych nowych towarów, używanych rzeczy i mabli. POSIADA w dobrym stanie TANI fortepian krótki w metalowej ramie.

Kino POPULARNE

(Dawniej kino „GRYF”)

Dzisiaj w dalszym ciągu film pt.

„ROCAMBOLE”

pot. zpa epopea grozy, miłości i zemsty.

W rolach głównych Jim GERALD, Rella NORMAN

Ceny 54 gr.

NADPROGRAM Dodatki dźwiękowe PAT. 25 gr.

Dzisiaj Początek od godz. 5.30

Kino POLONJA

Walka dwóch kobiet o serce mężczyzny: matki i kochanki. Oto fascynująca treść arcyfilmu FOXA pt. „HAZARD ŻYCIA”

HAZARD ŻYCIA

CONCO

DACH BLASZANY można wyremontować masą CONCO przez: zacieranie dziur paskami juty na masie CONCO i pokrycie całej powierzchni masą CONCO półgęste. Zużycie mat. CONCO od 0,30 do 0,75 kg. na 1 m. kw. zależnie od stopnia zniszczenia dachu, 1 m. kw. całkowitego wyremontowania z gwarancją dziesięcioletnią, kalkuluje się ca 35 proc. nowego pokrycia. Najbardziej zniszczone pokrycie można wyremontować.

Biuro inżynierskiej izolacji i instalacji wodnych. Warszawa, Widok 23, tel. 5.04-88.

Informacje:

Białystok, Choroszczańska 29 m. 1.
Godz. 16—18 prócz świąt.

Dobre NASIONA — dobry plon!

TYLKO DOBRE

NASIONA

POLECA

„Sklep Ogrodniczo-Rolniczy”
tel. 2-52.

B-stok, ul. Sienkiewicza 1.
(pod filarami).

Doktor M. KANEL

Choroby wener. skórne i moczołowe
Sienkiewicza 37, (parter) tel. 5-95
Przyjmuje o godz. 10—1 i o g. 5—8

RESTAURACJA

ADRIJA

M. WIĆKO
RYNEK KOŚCIUSZKI 29.

vis a vis Ratusza

22 MENU 1935

Obiad z 3-eb dać 1 zł

I.
Rosół z ryżem
Zupa włoska
II.
Sztukamelas sos ogórkowy
Zrazy polskie
Pieczeń ułńska
Prosiak po rusku
Kielbasa sos szary
Wątróbka po naleśnikowo
III.
Kisiel mleczny

Radjoaparaty z 3-ma lampami

tylko zł. 145.

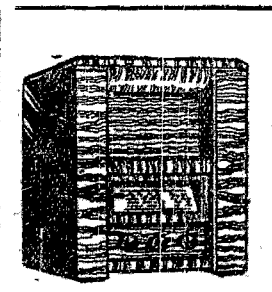
Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj wszystkich firm w wielkim wyborze.

Dogodne warunki spłaty.

Składy Radjotechniczne

L. MOOSZOWSKI

M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.



Dodatek Kobiety

jak obradował Walny Zjazd

delegatów Związku Pań Domu w Krakowie

Referat p. Mandukowej „DO CZEGO DĄŻYMY?”

(WM) Dnia 4.4.1935 roku rozpoczął się w Krakowie czterogodzinny Zjazd Związku Pań Domu. Zjazd był tak licznie obsadzony jak żaden dotychczas 79 delegatów reprezentowało 36 istniejących Oddziałów prócz tego w charakterze gości przyjechało 320 członkiń. ZPD, zaś razem z miejscowymi członkami oraz honorowymi gośćmi w Zjeździe brało udział ogółem około 600 osób. Organizacja Zjazdu była niezwykle starannie przeprowadzona i wszystkie punkty doskonale pomyślane. Prócz b. treściwych i poważnych obrad natury ogólnej wygłoszone były 3 referaty o których będzie mowa poniżej.

Zjazd rozpoczął nabożeństwem w kościele akademickim św. Anny — Następnie w Radzie Miejskiej i b. pałacu Wileńskich nastąpiło uroczyste otwarcie Zjazdu przy udziale najwyższych dostojników P. Nitschowa — dotychczasowa przewodnicząca krakowskiego Oddziału ZPD, przywitała zebranych poczem kolejno zabierali głos życząc owocnych obrad i pomyślnych prac pp. prezydent miasta Kaplicki, Wicewojewoda, Kurator, Starosta Grodzki, przedstawicielek ziemianek, nauczycielstwa, szkoły go spodarstwa. Stow. Kobiół z wyższym wykształceniem, Rodziny Wojskowej, Nar. Org. Kobiół, Rady Nacz. Gosp. Obyw. Kobiół, Rodziny Urzędniczej, Instr. Gosp. Domowe go, wojewódzina Kwaśniewska i ks. bisk. Respond. — Na Zjazd spodziewano się 150 osób, w rzeczywistości przybyło 400 osób. Nie żałując trudu zjechały przedstawicielki z najdalszych zakątków kraju tak licznie, że obawy ten spowodować rzecz niesłychaną w dziejach Krakowa — p. prez. Kaplicki wzruszony dowodem niezwykłego poważnego zainteresowania sprawami gospodarczymi oddał do użytku Zjazdu największą i najpiękniejszą salę Rady Miejskiej, której progi dotychczas kobiecia noga nie przesiągała. Był to wielki dowód uznania dla prac Związku Pań Domu.

Właściwe obrady rozpoczęły się referatem p. Mandukowej pt. „Do czego dąży my?” W swoim niezmiennie ciekawym referacie prelegentka omówiła najważniejszy dział pracy kobiet — dział oświatowy — go spodarczy. Praca oświatowa zaznaczyła p. Mandukowa w swym referacie — powinna ogarnąć wszystkie warstwy społeczeństwa. W Warszawie są już organizowane kursy na przedmioty dla niezamożnych kobiet i dziewcząt. Następnie poruszyła sprawę szkolenia służby domowej, mówiła o analfabetyzmie gospodarczym pań domu sfer inteligentnych, o absurdalnym pojęciu jakoby zajmowanie się gospodarstwem domowym było poniżeniem kobiety inteligentnej. Musimy dbać o gospodarcze uświadome nienie kobiet i dlatego pożądanym jest, a

by pracy w gospodarstwie domowym uczono się jeszcze przed wstąpieniem w związek małżeński, co możliwym jest tylko, gdy nauka gospodarstwa domowego będzie już udzielana w szkołach. Praca domowa powinna być bezwzględnie uważana za zawód, tak jak to się praktykuje gdzieś indziej zagranicą np. w Anglii, Belgii i Holandii, gdzie dawno już kobiety gospodarczo wykształcone są chętnie przyjmowane do pracy i dobrze płatne. Pod tym względem Polska stoi na szarym końcu i kobiety nasze, mimo wykształcenia i polotu towarzyskiego pod względem gospodarczym są mało uświadomione.

Referat p. Mandukowej o nader silnej treści zawierał cyfry i ściśle dane, dotyczą ce rozwoju Związku Pań Domu na terenie całej Rzeczypospolitej. A więc praca, ogniskująca się — jak wyżej powiedzieliśmy w 36-u Oddziałach, objęła w ub. roku 106 kursów, 4 wystawy, 3 konferencje publiczne 210 odczytów i 103 pogadanki — ogółem

26,000 kobiet zapoznało się z tematem gospodarstwa domowego, przyczem znaczna część pań mogła dokładnie przekonać się o swoich nader skromnych wiadomościach w tej dziedzinie.

Pani Domu jest „ministrem budżetu domowego” przez jej ręce przepływa co najmniej 80 proc. ogólnego dochodu i od niej też zależy utworzenie frontu walki z kryzysem. Ekonomia domowa i oszczędność społeczna zależna jest od nastawienia pań do mu. Związek Pań Domu istnieje dla uświadomienia tych 5,000,000 kobiet, które codziennie rozpalają ognisko domowe i strzegą dobra swego domu, że waga szarej pracy domowej ma znaczenie wielkie natury ogólnej, bo z dobrze prowadzonych i racjonalnie gospodarowanych domów tworzy się całość społeczno — gospodarcza dla domu ogólnego — a tym domem jest Państwo.

Dalszy ciąg sprawozdania ze Zjazdu podamy w następnym „Dodatku Kobiety” w niedzielę dnia 26 bm.

Tragedja w rodzinie pradiada Puszkina.

Począwszy od roku 1731 życie egzotyczne pradiada Puszkina „czarnego ptaka z gniazda Piotra” jest ściśle związane z obecną Estonją. W roku tym Ibrahim Abram Petrow zaczął uczyć miejscowych podoficerów marynarki matematyki, prac fortyfikacyjnych i rysunków. Przyjechała z nim również jego młoda małżonka Jewdokija Dioper, córka niezamożnego kapitana marynarki petersburskiej. Wysłała z sobą z Hanni bala pod namową swych rodziców, męża nie kochała i okazywała mu zawsze pogardę. Długo walczyła z namowami „ponieważ jest Arabem i nie z naszego rodu” jak mówiła.

W chwili przyjazdu do Pernu zaczęła się tragedia pradiada poety, która trwała następnie pełnych lat 22. Nudne, monotonne współżycie z niekochanym mężem w zapadłym małym miasteczku było przyczyną że Jewdokija Andrejewa wkrótce zapłonęła gorącym uczuciem do jednego z podwładnych swego męża, podoficera Jakowa Szyzskowa, słynnego w miasteczku pod mianem „zdobywcy serc niewieścich”. Pierwsze początki romansu podane są w dokumentach dla późniejszego rozwoju w następujący sposób:

„Zasiedlił do gry w karty (to zn. Szyzskow i Jewdokija. Kiedy Szyzskow wygrał poprosił kapitanową o pocałunek. Kapitanowa pocałowała go”.

W miasteczku takim, jakim było wówczas Pernu — na początku 18 stulecia — stosunek Szyzskowa z Jewdokiją Andrejewa nie mógł długo pozostać w ukryciu. Dowiedział się o nim z różnemi dodatkami sam Hannibal, któremu między innymi do nieśli również, że Szyzskow chciał go otruć aby móc się następnie ożenić z wdową po nim. Gwałtowny z natury Arab, usłysawszy to, zademonstrował go biurze w Pernu a żonę karał pilnować. W pokoju swym przymocował do ściany żelazne koła, do tych kół przymocował silnie ręce swej wiarotomnej żony, tak że całe ciało wisiało w powietrzu. Potem „biczował i męczył wiarotomną żonę śmiertelnymi pręgami niezwykłe” zmuszając ją, aby przy badaniu przysięgała prawdę twierdzeniu o tem, że Szyzskow zamierzał go otruć. Oczywiście po takich torturach zmaltretowana kobieta przysięgała się do wszystkiego. Woląc więzienie, niż tortury z ręki męża. Jewdokija Andrejewa została wobec tego uwięziona — umieszczono ją w więzieniu, gdzie zazwyczaj oczekiwano rozprawy sądowej. Spędziła tam lat pięć, czekając na koniec sprawy, o głodzie i z jamażny jedynie, po nieważ mąż jej nie dał ani kopiełki. Surów ukarał niewierną żonę, Hannibal wkrótce potem, w r. 1733 poszedł na emigrację i zamieszkał w powiecie taliskim w zakupionym majątku Karrikju. Przywiódł ze sobą córkę kaniatana Ce-nowskiego pułku Krysyne — Reginę von Scheberg, z którą zapoznał się jeszcze w czasie swego pobytu w mieście. Chcąc dać temu związkowi podstawę prawną, w trosce o przyszłość swych nieślubnych dzieci, Hannibal do pisał do tego że w r. 1736 otrzymał list w kościele św. Mikołaja w Tallinie. W ten sposób poślubił Krysyne, nie otrzymawszy poprzednio formalnie przeprowadzonego roz wodu z pierwszą żoną.

Właśnie w tym czasie są oficjalni w

Cernowie ogłosił swój wyrok w sprawie Jewdokiji Andrejewny: „Cudzołóstwo ukarać — prowadzić po mieście i smagać prętami, a potem postać do „Priadilnego Dwo ra” na żywotną pracę, a Hannibalowi, jako niewinnemu wydać zaświadczenie, potwierdzone przez wszystkich obecnych”.

Wydawało się, że rzecz jest najzupełniej załatwioną. Ale za panowania Anny Joanowny na niewierność w małżeństwie nie patrzone już tak jak za Piotra I. Jewdokija Andrejewa złożyła podanie do wyższej instancji o rewizję procesu z prośbą, aby była powołana do Petersburga. Również cześnie wyszła na jaw bezprawność zawarcia drugiego małżeństwa Hannibala. Przytem panna Scheberg była luteranśkiego wyznania a do zawarcia małżeństwa z osobą innego wyznania musiała się otrzymać pozwolenie od biskupa. „Arab Piotra Wielkiego” znalazł się w bardzo niekorzystnej sytuacji. Dzieci dorastały. Trzeba było chłopców zapisać do szkoły kadetów lub do gwardii. Ale ponieważ, jako dzieci nieślubne nie korzystali z żadnych praw, mogły być zapisane jedynie do stanu włascińskiego. Hannibal skorzystał wówczas ze wszystkich swych znajomości, wszystkich protekcji, a wreszcie po dwudziestoletnim procesie w r. 1753 konsystorz rozwiązał pierwsze małżeństwo i uznał za legalne drugie małżeństwo.

Higiena psychiczna.

W „Kronice kobiecej” „Kurjera Warszawskiego” pani dr. N. Zandowa porusza bardzo ciekawy problem racjonalnego wypo czynku. Autorka artykułu stwierdza, że ce chą naszego pokolenia jest znużenie duchowe, naskutek nadmiaru pracy, wrażeń i trosk. Jeden ze współczesnych pisarzy pod kreśla, że „Przyjemności, które przebiegają w spokoju i przywracają siłę nerwom, są odczuwane przez człowieka współczesnego jako nudne”. „Aby uniknąć nudę przyspiesza on ciagle tempo życia, rozszerza krąg przyjemności włączając do nich również używanie narkotyków”.

„Trzeba przywrócić znaczenie spokojnym przyjemnościom — umiejętność znosić zmęczenie lub więcej monotonnego życia, powinna być wpajana ludziom już od dzieciństwa”.

Rzeczywiście wychowanie współczesne dostarcza dzieciom wielu rozrywek i przyjemności, przyzwyczajają ich przez to do czę stych zmian wrażeń bez własnej inicjatywy, własnej twórczości. Jest to może reakcja na dawny system wychowania. Kiedy mamy kano dzieci dostawały w dziecięcym pokoju. Dzięki jednak takiemu trybowi życia człowiek daleko prędzej męczy się i daleko więcej jest obecnie ludzi nerwowo wyczerpanych. Dlatego obecnie toruje sobie drogę nowa gałąź wiedzy, mianowicie higiena psychiczna i nie ulega najmniejszej wątpli wości, że rozwinię się ona napewno tak jak i higiena fizyczna. Obie mają wiele punktów stygnięć bo żeby wyhodować ducha trzeba pamiętać o ciele. Dziś wie nie tylko świat lekarski, ale i laicy, że choroby ciała są nie raz czynnikiem, które powodują zachwianie równowagi duchowej dlatego higiena psychiczna domaga się szeroko

25-lecie śmierci Elizy Orzeszkowej.

Dnia 18 maja br. upłynęło 25 lat od śmierci Elizy Orzeszkowej. Rocznicę ta zostanie uczczona w całej Polsce szeregiem uroczystości. Z rozporządzenia Ministerstwa WR i OP odbędzie się w szkołach okolicznościowe obchody.

Ten szeroki odzew jaki wywołała rocznica, świadczy o żywotności Orzeszkowej, jako pisarki, o aktualności i poczynności jej utworów, trafiających do wszystkich warstw społeczeństwa.

Niestety Pisma Orzeszkowej są w znacznej mierze zdekompletowane i wyczerpane. Na rynku księgarskim znajdują się naj bardziej popularne utwory jak: „Nad Niemnem”, „Cham”, „Gloria victis” cały szereg natomiast pereł powieściowych i nowelistycznych jest dzisiaj niedostępny.

Mając to na uwadze Gebethner i Wolff przystępują do krytycznego opracowania twórczości znakomitej powieściopisarki, z

myślą o wydaniu zbiorowym Pism.

Inicjatywa ta, zamierzająca uprzystępnić czytelnikom drugiego polskiego klasyka będzie, obok Pism Prusa, jednym z najwięk szych posunięć wydawniczych.

JUBILEUSZ K. H. ROSTWOROWSKIEGO.

Komisja teatralna w Krakowie postanowiła, że obchód jubileuszu 25-lecia pracy pisarskiej Karola Huberta Rostworowskiego odbędzie się na początku „Dni Krakowa”, tj. w połowie czerwca w Teatrze im. J. Słowackiego. Uroczystościom jubileuszowym wzię udział w Związku Literatów Polskich. W uroczystym przedstawieniu weźmie udział m. in. Ludwik Solski, który zawiadomił prezydenta m. Krakowa, że bardzo chętnie weźmie udział w tem święcie teatralnym.

Kwadratowe szaleństwo.

Pewien niewidomy, od dzieciństwa młodzienc, odzyskał wzrok po szczęśliwie przeprowadzonej operacji. Kiedy go zapyta

no, jak mu się podoba świat i ludzie od powiedział:

— Świat jest piękny, ale ludzie mi się zupełnie nie podobają. Wyobrażam ich sobie zawsze zupełnie inaczej. Myślałem, że są cali uformowani w prostokątne linie i bryły, że mają kwadratowe twarze, krótkie tułowia. Moi ludzie stanowczo by li ładniejsi od rzeczywistych.

Rzeczywiście ludzie, a właściwie rzeczywiście kobiety zaczęły jednak niedługo wyglądać, jak rzeczywistość nieszczęśliwego ślepeca.

Linie prostokątne są bowiem modne i tylko patrzeć, jak kobiety przepraszają, jak panie „włożą” kwadratowe głowy na szyję. Bo tak kwadratowe buty są już modne. Każda szanująca się pani nosi pantofle z zupełnie, autentycznie kwadratowemi noskami.

Kwadratowe ramiona są modne. Kosztu my i palta wataj się teraz na ramionach tak, żeby rękawy wszystkie były w ramiona pod kątem możliwie najprostszym.

Wycięcia przy bluzkach i sukniach „na cię” tylko kwadratowe. Szpicie i owale wogóle już nie istnieją.

Wszystkie ozdoby przy paskach klamrach i na guzikach robi się kwadratowe.

Najmodniejszy fason pierścionka to kwadrat, korale szlifują się w kwadraty. Rozpacz, na co spojrzeć, wszystko za raz, układa się w kwadrat główki przy kapeluszach śpiącej się w ten sposób, żeby robiły wrażenie kwadratów.

Czy nie miałam racji, twierdząc, że od tego kwadratowego oblakania krok już tylko do kwadratowych ludzi, przepraszam, do kwadratowych kobiet!

Być może, że to oznacza poprostu tylko to, że współczesna dzisiejsza kobieta jest kobietą, podniesioną do kwadratu.

Nie wiem zresztą, ale wiem jeszcze i to z całą niezbityą pewnością, że pierwsza suknia, jaką sobie uszyje będzie zrobiona z materiału pokrytego i deseniem z dużych wzorzystych kwadratów.

Niezawasze uczucie zmęczenia jest znakiem ostrzegawczym, iż nadszedł kres sił, wciąż nieść się w pracę pozwala nieraz wykonywać ją i to nawet dobrze, mimo, że wydatkuje się zapas energii, która powinna pozostać w rezerwie nienaruszonej.

Maszyna ludzka więcej niż każda inna powinna odpoczywać, przeciwnie pracą odbija się fatalnie na całym organizmie, powoduje bezsenność i zmniejsza zdolność do pracy, a pozatem odbija się na usposobieniu, które staje się ponure.

Jaki wobec tego powinien być odpoczynek? Trudno uogólniać odpowiedź na to pytanie, ale możemy z całą stanowczością twierdzić, że każdy pracownik umysłowy powinien mieć jedną do dwóch godzin dziennie zupełnie ciszy i samotności.

Drugim nieodzownym warunkiem racjonalnego wypoczynku jest niezbędność kultury fizycznej. Niema wieku, zajęcia, typu ludzkiego, któryby mógł się wyrzec tego rodzaju wypoczynku bez szkody dla siebie.

Ile czasu należy poświęcić na wypoczynek przez kulturę fizyczną, powinien decydować stan zdrowia, czas i chęć danego osobnika. Oprócz pracy i wypoczynku konieczne dla dobrego samopoczucia psychicznego są rozrywki — zabawa niezadanie przepływ energii, chęć do pracy i do wysiłku.

Im mniej interesuje ludzi praca, którą są zmuszeni wykonywać, tem więcej takna oni rozrywki, dlatego naprzykład ludzie o pracy twórczej, rozrywki prawie nie potrzebują.

Rubryka Związku Pań Domu

Skomplikowane warunki życia gospodar czego całego świata rozwijają się wtedy dopiero, gdy każdy kraj rozwiąże swoje własne zagadnienia. Gospodarcze zagadnienia kraju muszą być rozwiązane przez każdą z jego komórek, a więc przedewszystkiem — przez każdą poszczególną rodzinę, przez każdą kierowniczkę warsztatu pracy gospodarczej, przez każdą panią domu.

Cóż więc dziwnego, że w tych warunkach działalność Związku Pań Domu zatacza coraz szersze kręgi, że liczba członkiń Związku rośnie, a liczba tych które chcą korzystać z jego dorobku, dziś już jest niezliczona.

Wprowadza z dniem dzisiejszym stałą rubrykę, redagowaną w porozumieniu z Zarządem Związku Pań Domu, oddziału w Łodzi, i poświęconą omawianiu spraw, które interesują wszystkie bez wyjątku kobiety, a których znajomość pozwoli każdej pani domu gospodarać lepiej, oszczędniej, wydajniej — co w ogólnym dorobku przyczyni się musi do podniesienia „niekiego naogół” stanu naszych warsztatów pracy domowej, a temsamem — podnieść ogólny dobrobyt kraju.

Otwierając lamy swoje dla Związku Pań Domu — — — — — stanię się dla członkiń tego niezbędnym informatorem; z niego dowiadując się będą o zebraniach, pokazach i kursach, za jego pośrednictwem utrzymywane będą, mogły stały kontakt z Zarządem, miejscowymi oddziałami, z niego czerpnąć będą informacje o pracy Zarządu, o działalności pokrewnych instytucji i t. p.

12

NIEZRÓWNY MALARZ ANIOŁKÓW.

Arcydzieła wielkiego mistrza.

Antonio Allegri jest znany powszechnie raczej ze swego przydomka Correggio, aniżeli z nazwiska. Wszelkie galerie malarstwa europejskie, lecz i amerykańskie szczerą się z posiadania tego lub owego jego dzieła.

Malarstwo włoskie jest wspaniałym ogrodem, który wydał cudne kwiaty w postaci arcydzieł wielkich mistrzów. Jednym jednak z najbardziej pociągających jest właśnie Correggio. Prace jego odznaczały się

miekkością koloru i nieporównanym wdziękiem.

Bogactwo barw obrazów Correggio da się porównać chyba tylko z kobiercem kwiatów, czarującym w najpiękniejszym okresie roku. Poza to, czy to jest chłód o światła i cienie, czy też o formę, nie ma artysty, któryby mu dorównał. Postacie, wyobrażane w jego dziełach, mają pociągający uśmiech i po prostu zniechęcają widza do długiej kontemplacji piękna.

Święci z jego obrazów, to naprawdę postacie żyjące, błogie szczęścia niebiańskiego.

Najbardziej jednak porywają nas pełne uroku twarzyczki dziecięce. Artysta ten umiał zakładać w nich

światłość i siłowność.

Ciałko dziecka tryska zdrowiem. Wiedząc, że ten urok dziecięcy to główny cel obrazu. Wzrost naprzekład obraz, zażyty, „Dzień”, gdzie Dzieciątka Jezus stanowi przedmiot uwielbienia wszystkich umieszczonych w obrazie postaci. Matka Boska z miłością spogląda na siedzące na Jej łonie Dzieci. Święta Katarzyna z rozczuleniem całuje Jego nóżkę. Święty Hieronim dla rozzerwania Dziecięcia trzyma przed nim otwartą książkę, której kartki

przeobraża anioł.

Dzieci wyciąga rączkę ku książce z widocznym zadowoleniem.

A jakże rojno jest od przemitych aniołów w obrazach Correggio. Jakże ożywiają konieczną powagą i skupieniem świętych. Ruchliwe niemal rozbawione istotki o rozkosznych twarzyczkach, młodość sprawia radość naszemu sercu.

Szczyt tego uroku dziecięstwa osiągnął Correggio we fresku, namalowanym na suficie klasztoru św. Pawła w Parmie. Wśród splotu winorośli i owoców, umieszczył on szereg okienek owalnych, z których wygląda jeden, a niekiedy dwa aniołki.

Żałować można krótkiego życia Correggio, który i tak zresztą dał dowód wielkiej pracowitości.

Ale jakże wielu jeszcze mógłby dokonać rzeczy, gdyby nie wczesna śmierć nieubłagana. Mistrzem jego był Lorenzo Costa. Wielka jednak indywidualność Correggio nie pozwalała mu wzorować się na kimkolwiek, a więc nawet na swoim mistrzu. Sztuka otworzyła przed nim jemu tylko wąską drogę. Do największych jego arcydzieł należy „Zaczęty wspomniany „Dzień”, potem „Żłobek” z galerii dreźnieńskiej, zwany inaczej „Nocą”, a to ze względu na efekt świetny, oraz „Madonna” z galerii w Parmie. Wśród najpiękniejszych fresków jego, uwadźnia się kopuła Katedry św. Jana w Parmie, gdzie wspaniałe połączenia barw błękitu, złota i srebra, dają wrażenie Nieba.

Prawdziwa poezja sztuki malarzkiej.

Zegary w głębokiej studni

chodzą najpункtualniej.

W obserwatorium paryskim znajduje się zegar automat, który podaje publiczności na zapytanie telefoniczne godzinę z dokładnością do 1/10 sekundy.

Ponieważ za każdą informację obowiązuje opłata 50 centymów, a obserwatorium otrzymuje przeciętnie 12.000 pytań dziennie, przeto rząd francuski pobiera z instalacji tego zegara przeszło 2 miliony franków rocznie. Zegar w obserwatorium kontrolowany jest przez t. zw. „zegary-matki”, które znajdują się w miejscu zabezpieczonym całkowicie przed

zmianami i wahaniami temperatury. Nikt nie zbliża się do tych zegarów, umieszczonych w głębokiej studni, gdyż nawet ciepło promieniujące z ciała ludzkiego może wpłynąć na ich bieżnię.

„Oko elektryczne” (komórka fotoelektryczna), umieszczona naprzeciw wahań tych zegarów czuwa nad ich ruchem i przesyła automatycznie drogą radiową dokładną godzinę zegarom obserwatorium francuskich i stacjom nadawczym radiowym, które skolei przesyłają ją statkom na morzu.

Roman Rom-Furmański.

Niebezpieczne pieski nicejskie.

Srebrna kartka z rysunkiem.

Malejwięcej pośrodku „Promenade des Anglais” na betonowym podziemiu opartym na pałach wbitych w dno morza, pyszni się swoją oryginalną budową dom gry „Casino de la Jetée”, konkurencja

pobliższego Monte Carlo.

„Casino de la Jetée”, istny pałac na wodzie, mieści w sobie luksusowy teatr, kino, restaurację i wspaniałe salony dla gry w ruletkę. Podczas sezonu na szerokiej „Promenade des Anglais” trudno o miejsce, tak

ciężko i gwarno...

Jak daleko nie sięgniesz okiem wszędzie stoliki z kolorowymi parasolami, wygodne, koszykowe fotele do zażywania kąpieli słonecznej.

Czy to nie rozkosz sięść w takim fotelu i twarzą zwrócić do stońca i lazurowego morza zapomnieć o wszelkich troskach, których przecie nie brak nikomu. A gdy oczy nasycą się widokiem igrającymi falami nieopuszczają miejsca, lecz odwrócić głowę i spojrzeć... na sznury eleganckich aut mknące bezszelestnie po gładkim czarnym asfalcie...

...na śliczne, wysokie lampy z mlecznymi szybkami i niskie fontanny oświetlone od dołu.

...i na wspaniałe gmachy hoteli pobudowane na wybrzeżu.

Co za luksusowe budowle! Jaki przepych! W holach tych hoteli można dosłownie zahaczyć się o najwspanialszych w Nizy jest hotel „Negresco”.

Jest on dzień i nocą iluminowany. W jego holu rzuca się w oczy ślasy pośrodku na oświetlonym dywanem i kłębami samochodów, którym pragnąłby dzisiaj właściciel „Negresco” jeździć w towarzystwie przyjaciół po Lazurowym brzegu.

Ten osobliwy środek komunikacyjny podziwiamy wspólnie z księdzem Kneblewskim. Jak tak samo tak i w młodości na Nizy.

zwykłą białością murów monumentalnych gmach z obszerną werandą na której popisuje się chór rewersów murzyskich w eleganckich frakach, nieskazitelnie białych gorsach i kołnierzykach. To jeden z nowowzniesionych hoteli, konkurujący luksusowo z „Negresco”. Bajecznie wygodne pokoje, własna plaża z ruchomymi na białe łakierowanymi płytami, własne autokary są niezaprzeczalną przysługą.

Gdzie jak gdzie, ale w Nizy, jeśli chcesz użyć nie woła się liczyć z pieniądzem.

Inaczej niema zabawy, a wypoczynek dla sknery może się łatwo zamienić w gehennę. Bo Nizy, bije rekordy w wydatkach, a ręka nie schodzi wprost z portfela. Płać i płacić! Jeśli się ma oczywiście czem.

Biedna, uroczna Nizy! Pozbawiona wskutek kiepskich czasów nie liczących się z groszem gości obecnie cierpi, a chcąc żyć powoli zaczyna zapominać o dobrych, dawnych czasach, gdy hotele pełne były bogatych „John Bullów”, którzy rozsądzały wszechpotężne dolary, lub Anglików, którzy w futnach szterlingów na prawo i na lewo. Dziś popadło się w Amerykę, musi się więc nosisć i w Nizy.

Anglików również coraz mniej przybywa na Lazurowy Brzeg. Patrząc na syna, wia Abblonu woła ponierać krajowe kurorty.

Jedną charakterystyczną rzecz uderza mnie w Nizy. Mieszka tu mianowicie kilka tysięcy emerytów - Anglików, którzy po wysłudze lat osiedli tu na stałe. Co krom można ich spostrzec w Promenade des Anglais odpoczywających na ławkach, lub spacerujących ze swymi

czworonożnymi przylakami - pokoiowymi pieskami. Wogóle psy różnych ras, to plaga Nizy. Wszędzie gdzie nie spojrzysz psy, psy i psy. W samochodzie piękna pani i pies, w kasynie co kręci się to pies, nawet w kinie na kolanach zwo-

Ochrona rąk przy pracy.

Szkodliwy wpływ benzyny

NA ZDROWIE LUDZKIE.

W Instytucie Chorób zawodowych w Leningradzie przeprowadzono badania, przeprowadzone w fabryce płaszczy nad wpływem pracy w atmosferze par gumowych, w której używa się benzyny

do rozpuszczania gumy.

Robotnicy wspomnianej fabryki skarżyli się na

różnorodne dolegliwości

wskutek przebywania w pomieszczeniach, nasyconych parami benzyny. Na początku dnia pracy występowały objawy

kle podniecenie, podobne do alkoholowego, potem senność i stępienie. W miarę z nich cierpieli na różnorodne zaburzenia nerwowe i objawy zatrucia.

Dokładne badania kliniczne robotników wykazały, że benzyna działa szkodliwie na

1. na system nerwowy. Po pewnym okresie pracy w parach benzyny powstaje anemja, z drugiej zaś strony zatrucie benzyną powoduje znaczne zwiększenie pobudliwości systemu nerwowego. Czynnik ten, kumulując się, doprowadza do powstania różnorodnych stanów chorobowych. Przy dostatecznie wczesnym przerwaniu pracy objawy zatrucia ustępują.

Badania te dowodzą, że benzyna wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie ludzkie i w zakładach przemysłowych, w których się jej używa, przedewszystkiem w fabrykach wyrobów gumowych, w pralniach chemicznych, przy malowaniu barwami rozpuszczonych w benzynie, w rafineriach oleju skałowego, należy chronić robotników przed zatruciem benzyną. Ochrona polega na takiej organizacji produkcji, ażeby benzyna

swobodnie nie parowała,

co również bywa połączone ze stratami materialnymi, lecz żeby proces produkcyjny przebiegał w szczególnie zamkniętych przestrzeniach. Pomieszczenia do pracy, w których znajdują się ludzie, powinny być dobrze wentylowane, miejsca zaś, w których benzyna musi parować, powinny być zaopatrzone w urządzenia wyciągowe.

Ręka, jako podstawowe „narzędzie” pracy, podlega przy pracy różnorodnym urazom, które po kilku latach, utrwalają się i są charakterystyczne dla danego zawodu. I tak, np. ręka szklarza odznacza się licznymi ranami i bliznami wskutek ustawicznego

okaleczenia szkłem;

ręce farbiarza wlokniennego, cechują zmiany barwowe i nadżerki, spowodowane aniliną, ręce ciemną i popękaną wskutek działania czynników atmosferycznych posiada włóknistą; u węglarzy i górników charakterystyczna jest impregnacja skóry cząsteczkami węgla; inną cechą wyglądu ręki szewca, małarza, garbarza, siołarza, urzędnika — każda nosi swe pęknięcie, przynależność człowieka do tego lubianego zawodu.

Urazy zawodowe rak często uniemożliwiają człowiekowi pracę, jeśli czynnik szkodliwy

działa zbyt silnie.

Pozatem częste okaleczenia rak są punktem wyjścia zakażeń, które powodują ciężkie komplikacje i długie trwające niezdolność do pracy. Stąd też w celu konieczności ochrony rak przy pracy, olega ona na zachowywaniu czystości rak na unikaniu okaleczeń i starannym zaopatrzeniu naderżnięć choćby ranki trwałym nadstrunkiem. Przy tych pracach, w których ręka narażona jest na działanie żrące czynników chemicznych, lub na stale powtarzające się urazy mechaniczne, winna ona być chroniona przez odpowiednią rekawicę. Np. w fabrykach chemicznych służą do tego celu rekawice gumowe, robotnikom szlifierskim daje się rekawice skórzane itp.

W Nizy z paniami.

W ulicy centralnej powiewa tysiące flag o barwach francuskich i angielskich. Wylotu straż miejska buduje

gigantyczną bramę triumfalną

na cześć marynarzy angielskich, którzy są gośćmi Nizy. Prócz aut i autokarów w centrum Nizy innego środka lokomocji nie widać. Tramwaje kursują tylko na bocznych ulicach, koni zaś na lekarstwo.

Kobiety piękniejsze w Walencji. Hiszpanki najwyżej mogą imponować elegancją i szykiem. W pewnej chwili spotkałem wytwornie ubraną kobietę z rudą, jak u Klary Bow czupryną. Szła pod ręką z przystojną brunetką, widoczną koleżanką. Przy mijaniu usłyszałem kilka słów niemieckich. Napewno przyjezdne w pogoni za szczęściem, bowiem w Nizy łatwo coś grubszego upolować. U boku ulic jakiś wyrostek wtyka mi kartkę do ręki. Patrząc — srebrna z frywolnym rysunkiem, obok napis: a toute heure. (o każdej godzinie) La Péri. American Bar. Discretion. Na odwrotnej stronie dokładny plan Nizy i strzałka wskazująca adres: ulica St. Michel 8. Wstęp wolny. Na specjalne żądanie pokaz filmów pornograficznych i jeszcze coś...

Takich lokali w Nizy zatrzęsienie. Jest również restauracyjka Chat Noir (Czarny Kot), która przyjmie gości dopiero od godziny 4-ej rano.

Jedna mała, gustownie urządzona salka i jeden kelner, który jest atrakcją tego lokalu, a na żądanie splewa tańczy i gra. Pić wolno tylko szampan. Wśród gości dużo podejrzanych typów. Jacyś zniechęceni mężczyźni z wymalowanymi twarzami. Zda się zboczyć.

d. c. n.

AMUNICJA DLA ARMII ABIŚYŃSKIEJ.



Przybycie transportu amunicji i broni do stolicy Abisynji Addis Abeby. Transport zawiera 7 milionów naboju i 400 karabinów maszynowych.

Świeży kotlet ciełecy

W SKRZYŃCE DO LISTÓW.

Niemiecki urzędnik pocztowy, zatrudniony przy wypróżnianiu ulicznych skrzynek pocztowych, musi być przygotowany na najróżniejsze niespodzianki. Nie brak „dowcipniśców”, wkładających do skrzynek pocztowych, zimowa para, garstki śniegu lub petardy, która wybuch

przy poruszeniu skrzynki.

Nikt jednak nie zdaje sobie sprawy, jakimi przedmiotami obdarza publiczność nieszczerne skrzynki pocztowe. Złodziej, który „świsnął” portfel, wrzucił go do skrzynki — po próżni. Przechoździ, składa do niej znalezione w ulicy przedmioty nie chcąc się narażać na kłopoty biurowe, związane z „opisem czynu” itp.

Następnie są roztargnienia. Jeden z listowych berlińskich opowiada, że pewnego dnia znalazł w skrzynce do listów

świeżutki kotlet ciełecy

— nie wie jednak czy roztargniona gosposia do patelni wrzuciła... list do naczelnego.

Ze skrzynek pocztowych porozmieszczonych na ulicach wychodzą nieraz wraz z listami, tabliczki czekolady, różne drobne narzędzia, a nawet części garderoby. W jednym z miast niemieckich po statnej nocy karnawałowej, znalazło się w skrzynce pocztowej

kostium maskowy,

wepchany do środka przy wielkim nakładzie trudu. Skrzynka bez szemrania polityka wszystko — a trawienie odbywa się wśród niezliczonej ilości listów i pocztówek.

przestała mówić, pozwól jej stanąć przed wystawą magazynów nicejskich, a zwłaszcza słynnej La Galerie Lafayette. Ręczę, że zaniemówi na czas dłuższy

z zachwytem. Pyłamy, wspaniałe suknie, kostiumy, rękawiczki, kokietyjne kapelusiki tworzą istne „pele - mele” w oczach i mózgu, a w kieszeniach, portfelach i portmonetkach... puchy. Niebezpiecznie jest chodzić do Nizy z paniami.

W ulicy centralnej powiewa tysiące flag o barwach francuskich i angielskich. Wylotu straż miejska buduje

gigantyczną bramę triumfalną

na cześć marynarzy angielskich, którzy są gośćmi Nizy. Prócz aut i autokarów w centrum Nizy innego środka lokomocji nie widać. Tramwaje kursują tylko na bocznych ulicach, koni zaś na lekarstwo.

Kobiety piękniejsze w Walencji. Hiszpanki najwyżej mogą imponować elegancją i szykiem. W pewnej chwili spotkałem wytwornie ubraną kobietę z rudą, jak u Klary Bow czupryną. Szła pod ręką z przystojną brunetką, widoczną koleżanką. Przy mijaniu usłyszałem kilka słów niemieckich. Napewno przyjezdne w pogoni za szczęściem, bowiem w Nizy łatwo coś grubszego upolować. U boku ulic jakiś wyrostek wtyka mi kartkę do ręki. Patrząc — srebrna z frywolnym rysunkiem, obok napis: a toute heure. (o każdej godzinie) La Péri. American Bar. Discretion. Na odwrotnej stronie dokładny plan Nizy i strzałka wskazująca adres: ulica St. Michel 8. Wstęp wolny. Na specjalne żądanie pokaz filmów pornograficznych i jeszcze coś...

Takich lokali w Nizy zatrzęsienie. Jest również restauracyjka Chat Noir (Czarny Kot), która przyjmie gości dopiero od godziny 4-ej rano.

Jedna mała, gustownie urządzona salka i jeden kelner, który jest atrakcją tego lokalu, a na żądanie splewa tańczy i gra. Pić wolno tylko szampan. Wśród gości dużo podejrzanych typów. Jacyś zniechęceni mężczyźni z wymalowanymi twarzami. Zda się zboczyć.

d. c. n.

AMUNICJA DLA ARMII ABIŚYŃSKIEJ.

Przybycie transportu amunicji i broni do stolicy Abisynji Addis Abeby. Transport zawiera 7 milionów naboju i 400 karabinów maszynowych.